

22 LIPCA — ŚWIĘTO ODRODZENIA

KONKRETY

nr 29

16
STRON

ILUSTROWANY TYGODNIK
ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

ROK II (NR 62) 20 LIPCA 1973 R. CENA 2 ZŁOTE

WKRAINIE miedzi niewiele jest osób, które pamiętają tamte lipcowe ani sprzed lat dwudziestu dziewięciu. Gros zagłębiowskiego społeczeństwa to ludzie młodzi. Przeciętny mieszkaniec tej ziemi jest rówieśnikiem Polski Ludowej. Z Nią razem rósł i rozwijał się, jest Jej żywym symbolem.

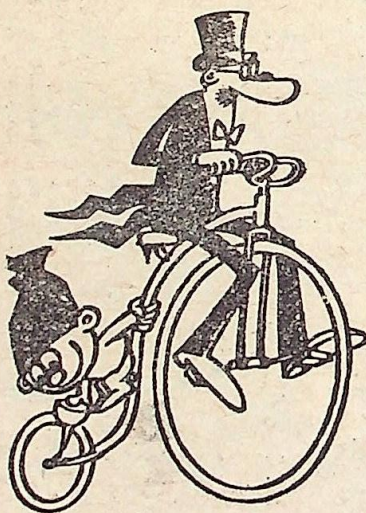
Warto w ten świąteczny dzień pomyśleć o tym. Zdać sobie sprawę z wymowy owego symbolu. Wystarczy odrobina wyobraźni, aby odświeżone hasła przenieść na osobisty, rodzinny grunt. Dorobek narodu porównać z dorobkiem własnym. Każdy z nas, ludzi pracy, powinien czuć w tych dniach dumę z tak poczynionego bilansu narodowego i własnego dorobku.

Lipcowe dni 1973 roku przejdą na trwałe do historii miedziowego zagłębia, jako dni pełne optymizmu i niebywalej energii wyzwolonej przez decyzje najwyższych władz partyjnych i rządowych. To one naznaczyły i sprężyły jasny obraz tej ziemi w najbliższych latach.

Jesteśmy społeczeństwem młodym, tak jak młoda jest nasza Ludowa Ojczyzna. Wkroczyliśmy już jednak w wiek wzmoczonej aktywności społecznej i zawodowej. Przed nami życiowa szansa. Tylko od naszego entuzjazmu zależy będzie, czy potrafimy ją wykorzystać.

Każde pokolenie pozostawia po sobie jakieś dziedzictwo. Ambicją naszą powinno być, aby wielkie i nowoczesne zagłębie miedziowe stało się symbolem pokolenia budowniczych LGOM, symbolem zrealizowanych szans stworzonych przez socjalistyczny ustroj. Pamiętajmy o tym nie tylko od święta. Obywatelstwo zagłębiowskiej ziemi zobowiązuje.

REDAKCJA



Tour de Pologne w następnym numerze.



Fot. Tadeusz Matkowski

Przyszłość zaczęła się wczoraj str. 8-9

O wizji zagłębia wielkiej polskiej miedzi piszemy na stronach 2, 3, 6, 11.

UPALNE, lipcowe dni. W krainie miedzi dni gorące. Nie za sprawą Wicherka, który ze szklanego ekranu miota w naszą stronę wyzami i niżami. Dni gorące. Wypełnione dyskusjami, które nie zważając na wakacyjny kalendarz, dotyczyły spraw najważniejszych. Przyszłości ziemi i ludzi bogatych w „czerwone złoto”.

Nie można było w te dni sprostać wszystkim zaproszeniom. W każdym dniu w wielu miejscowościach zagłębia i poza nim odbywały się spotkania, na których rozmawiano o przyszłości.

Na salach obrad atmosfera równie pracowita jak w hutach i kopalniach. Rzeczowe wypowiedzi i konkretne decyzje. Za słowami kryje się wielki entuzjazm mówców. Nazajutrz spotkamy ten sam entuzjazm już poza konferencyjnymi salami. Poczta pantoflowa jest w dalszym

ciągu jeszcze szybsza od normalnej. Nazajutrz o tych samych sprawach rozmawiać będą ludzie na ulicy, w zakładach pracy.

Złotoryja — Bolesławiec — Legnica — Głogów — Lubin. Przejechaliśmy kilkaset kilometrów, rozmawialiśmy z obywatelami tych miast. Ten reportaż jest zapisem ich trosk, nadziei i marzeń.

PRZEPUSTKA DO WIEKU XXI

strona 4-5

WYTYCZONO PROGRAM WIELKIEJ POLSKIEJ MIEDZI

W Komitecie Wojewódzkim PZPR odbyło się 11 lipca br. spotkanie wojewódzkiego aktywu partyjno-gospodarczego z członkiem Biura Politycznego KC partii, wicepremierem i przewodniczącym Komisji Planowania MIECZYŚLAWEM JAGIELSKIM. Poświęcono je omówieniu uchwał Biura Politycznego KC i Rady Ministrów w sprawie podstawowych kierunków rozwoju województwa wrocławskiego i miasta Wrocławia do roku 1980. Spotkaniu przewodniczył II sekretarz KW PZPR ZYGMUNT BARTOSIK.

Poniżej drukujemy obszernie fragmenty referatu członka Biura Politycznego KC, wicepremiera i przewodniczącego Komisji Planowania MIECZYŚLAWA JAGIELSKIEGO odnoszące się bezpośrednio do przyspieszenia społeczno-gospodarczego rozwoju LGOM.

(...) Po rozpatrzeniu całokształtu problematyki, w oparciu o otrzymane materiały, Biuro Polityczne na posiedzeniu w dniu 27 czerwca br. podjęło uchwałę w sprawie rozwiązania węzłowych problemów i ustalenia kierunków społeczno-gospodarczego rozwoju Dolnego Śląska, zalecając rządowi podjęcie odpowiednich decyzji (...). Oczywiście istotną przesłanką podjętych decyzji jest także dążenie do odrobienia zaległości w rozwoju tego regionu, jakie narosły w ubiegłych latach na skutek nieinwestowania i zaniedbań w różnych dziedzinach.

To zadecydowało, że Biuro Polityczne z inicjatywy I sekretarza Komitetu Centralnego towarzysza Edwarda Gierka z całą powagą rozpatrzyło problemy rozwojowe Dolnego Śląska i zaleciło rządowi podjęcie odpowiedniej uchwały (...).

Na jakie główne kierunki i problemy rozwojowe kładzie akcent uchwała, jakie zadania oraz jakie środki dla ich realizacji zostały w niej określone?

Na pierwszym miejscu postawić należy rozwój przemysłu miedziowego, jako nowy, z punktu widzenia skali i dynamiki, kierunek rozwoju polskiego przemysłu. Zamierzenia i perspektywy rozwojowe tego przemysłu, określone zresztą wcześniej w programie rozpatrzonym i zaaprobowanym przez Biuro Polityczne i zatwierdzone decyzją Prezydium Rządu z dnia 19 kwietnia br. upoważniają do użycia tu określenia, że powstawać będzie „Wielka Polska Miedź”.

Rzecz jasna, że rozwój produkcji miedzi, stworzenie z tej branży narodowego przemysłu, będzie miało istotny i wielostronny wpływ na rozwój gospodarki kraju jak i regionu dolnośląskiego. W związku z przyspieszonym programem rozwoju przemysłu miedziowego, zachodzi potrzeba ponownego opracowania programu przestrzennego zagospodarowania Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego do 1990 roku. Uchwała nakłada obowiązek na właściwych ministrów oraz prezydium

wojewódzkich rad narodowych we Wrocławiu i Zielonej Górze opracowania tego programu do końca br.

Drugie miejsce w programie określonym omawianą uchwałą zajmuje przemysł przetwórczy, a przede wszystkim przemysł elektromaszynowy, zwłaszcza zaś szereg jego wysoc nowoczesnych branż, posiadających poważne perspektywy rozwojowe na przyszłość. Takie branże przede wszystkim jak: przemysł motoryzacyjny, elektroniczny, elektrotechniczny powinny rozwijać się szczególnie dynamicznie.

Dynamiczny rozwój produkcji Dolnego Śląska wymaga przystosowania sieci układu komunikacyjnego. W związku z tym minister komunikacji został zobowiązany do: (...)

Zapewnienia w latach 1974-1980 modernizacji dróg magistralnych w województwie wrocławskim oraz przebudowy układu komunikacyjnego w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym jak również niezbędnej rozbudowy i modernizacji urządzeń kolejowych. (...)

Trzeci z kolei kierunek aktywizacji gospodarczej Dolnego Śląska dotyczy kompleksu rolni-spożywczego. W tej dziedzinie uchwała określa bardzo poważne zadania rozwojowe i środki dla ich realizacji. (...)

Sprawą istotną, do rozwiązania której został zobowiązany minister rolnictwa, jest problem zaopatrzenia w wodę Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego, poprzez budowę zbiornika wodnego na Nysie Szalonej w Słupie przy uwzględnieniu partycypacji Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego w kosztach jego budowy w wysokości około 300 milionów złotych. Rozpoczęcie budowy zbiornika nastąpi w 1974 r. z nakładów Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego na lata 1974-75 w wysokości 200 milionów złotych. (...)

Czwarte miejsce zajmują problemy budownictwa mieszkaniowego oraz niektóre problemy socjalne, infrastruktury społecznej i komunalnej.

Dotychczasowy rozwój budownictwa mieszkaniowego i inwestycji komunalnych oceniany jest jako niedostateczny. (...) W latach 1973-1975 uchwała gwarantuje środki do przekroczenia zadań uspołecznionego budownictwa mieszkaniowego określonego w planie 5-letnim o około 5 100 mieszkań, głównie z przeznaczeniem dla pracowników Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi Jelczańskich Zakładów Samochodowych, Wrocławskich Zakładów Elektronicznych, „Elwro” oraz załóg przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Z ogólnej ilości 5 100 mieszkań na terenie Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego w województwie wrocławskim powinno być zlokalizowanych około 4 200 mieszkań. (...)

Istotnym elementem poprawy sytuacji mieszkaniowej ludności miast i wsi Dolnego Śląska powinno być budownictwo indywidualne, któremu zapewniona zostanie szeroka pomoc kredytowa i materiałowo-techniczna. W związku z tym minister finansów zapewni w latach 1974-1975 kredyty w odpowiedniej kwocie dla ludności miejskiej i rolnej a minister handlu wewnętrznego i usług w porozumieniu z ministrami rolnictwa oraz budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych zwiększy przydziały materiałów dla regionu wrocławskiego stosownie do rozmiarów indywidualnego budownictwa

mieszkaniowego w miastach oraz mieszkaniowego i inwentarskiego na wsi. (...)

Podstawowymi kierunkami rozwoju ochrony zdrowia, opieki społecznej powinno być: rozszerzenie sieci placówek lecznictwa otwartego i zamkniętego, unowocześnienie działalności diagnostycznej i terapeutycznej poprzez modernizację i wyposażenie placówek w nowoczesny sprzęt i aparaturę, zapewnienie odpowiedniej kadry z wyższym i średnim wykształceniem.

W związku z tym na Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu ciąży obowiązek: oddania do użytku w 1975 roku szpitala powiatowego w Lubinie, rozpoczęcia w latach 1974-1975 budowy szpitala górniczego w Lubinie, (...) oddania do użytku w latach 1976-1980 szpitali w Złotoryi i górniczego w Lubinie, rozpoczęcie budowy w latach 1976-1980 na terenie województwa szpitali (...) w Legnicy, Wrocławiu. (...)

Jednocześnie uchwała wskazuje potrzebę zapewnienia odpowiedniej ilości kadr kwalifikowanych dla gospodarki Dolnego Śląska. Zobowiązuje ministra oświaty i wychowania oraz prezydium obu rad narodowych do dostosowania programu szkolnictwa do potrzeb regionu. (...)

Podjęcie tej uchwały to wielki, doniosły wyraz zrozumienia dla W. Śląskich potrzeb ze strony kierownictwa partii, rządu, ale to zarazem początek wielkiej odpowiedzialnej pracy nad jej realizacją. Pragnę przy tym podkreślić bezpośrednie osobiste zaangażowanie I sekretarza KC tow. Edwarda Gierka i prezesa Rady Ministrów - tow. Piotra Jaroszewicza w całokształcie problematyki Dolnego Śląska i stworzenie warunków dla dynamicznego społeczno-gospodarczego rozwoju Waszego regionu, jego pełnej i efektywnej realizacji. Mówiąc inaczej - realizacja tego programu będzie istotnym sprawdzianem sprawności naszego działania politycznego i ekonomicznego. (...)



W hucie „Legnica”

Fot. Edmund Uchymiak



Redaguje kolegium w składzie: Józef Nowak, Ryszard Pollak (redaktor naczelny), Tadeusz Rollauer (sekretarz redakcji). Redaktor techniczny - Elżbieta Tomaszyniec. Korektor - Tadeusz Matkowski. Adres redakcji: 59-300, Lubin, ul. Armii Czerwonej 4/4. Telefony: sekretariat redaktora naczelnego - 42-260; sekretarz redakcji - 42-870; publicyści i administracja - 42-370. Wydawca - Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch”, Wrocław, ul. Podwale 62. Druk - Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa - Książka - Ruch”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzeżenie się również prawo skracania materiałów nie zamówionych. Ogłoszenia drobne dotyczące kupna, sprzedaży, zgub, zamiany mieszkań itp. przyjmowane są codziennie w godzinach pracy redakcji w Lubinie (ul. Armii Czerwonej 4/4) i Legnicy (Rynek 40).

WARUNKI PRENUMERATY: cena prenumeraty krajowej rocznie: 104 zł, półrocznie 52 złote, kwartalnie 26 złotych. Prenumeraty przyjmowane są od dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumeratę na kraj dla czytelników indywidualnych w miastach zamawiają prenumeratę wyłącznie za pośrednictwem oddziałów i delegatur RSW „Prasa - Książka - Ruch”. Numer indeksu 34479. Pozostałe - mające siedzibę na wsi lub w innych województwach, w miejscowościach, w których nie ma oddziałów i delegatur, zamawiają prenumeratę za pośrednictwem urzędów pocztowych. Prenumeratę dla zagranicy przyjmuje RSW „Prasa - Książka - Ruch”, Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych, Wrocław 23, 00-840 Warszawa, konto 1-6-1000024. Cena prenumeraty dla zagranicy jest wyższa od prenumeraty krajowej o 40 procent.

ZATERKOTAL telefon. Budzenie. Wstał z łóżka cicho, by nie przerywać snu żonie i dwojgu dzieciom. Zerwał kolejną kartkę z kalendarza. 17 lipca 1980 roku. Wszedł do brodzika, uruchomił prysznic. Jak to dobrze, że zlikwidowano junkersy — mruknął. Od roku już osiemdziesiąt procent mieszkań miejskich otrzymało wodę z centralnej magistrali. Wody nie brakuje. Płynie z ujęcia na Nysie Szalonej. Spojrzał w lustro uśmiechnął się. Ma trzydzieści trzy lata. Jest OBYWATELEM STATYSTYCZNYM AGLOMERACJI PRZEMYSŁOWO-MIEJSKIEJ obejmującej powiaty Głogów, Legnica, Lubin.

Nie narzeka na mieszkanie. Jego jest z fabryki domów. Jasna kuchnia, tapety, duży metraż — 3 pokoje. Wskazówki małego elektrycznego budzika nakazywały już pójść. Zastanowił się chwilę: jechać do pracy własnym samochodem, czy też skorzystać z doskonale funkcjonującej komunikacji miejskiej. Zdecydował się na to drugie. Zresztą jako STATYSTYCZNY OBYWATEL posiadał tylko jedną ósmą część samochodu. W roczniku statystycznym wyczytał, że w legnicko-lubińsko-głogowskiej aglomeracji przemysłowej — miejskiej jeden samochód przypada na osiem rodzin.

Gdzie pracuje? W osiemdziesięciu procentach STATYSTYCZNY OBYWATEL jest górnikiem, hutnikiem i budowlanym. W dwudziestu procentach pracuje w radach narodowych handlu, usługach, transporcie i w przedsiębiorstwach towarzyszących wielkiej miedzi. Największa jednak część zatrudnionych poza przemysłem przypada na rolnictwo. Skończyły się narzekania na niedostateczne zaopatrzenie w jarzyny i owoce. Dział już przecież kombinat ogrodniczy w Malomicach. Rolnicy okolicznych wsi specjalizują swe gospodarstwa, przenosząc coraz więcej upraw pod szkło, produkując coraz więcej mleka i mięsa.

Berliet prawie bezszelestnie zajechał przed przystanek. Nikt się nie pchał. Dla każdego STATYSTYCZNEGO OBYWATELA było siedzące miejsce. W roku 1975 w kilku wielkich miastach świata zakazano ruchu pojazdów mechanicznych emitujących spaliny. My jesteśmy na etapie powszechnego zmotoryzowania. Być może będziemy też zmuszeni zainstalować w samochodowych kolektorach katalizatory wychwytyjące szkodliwe, toksyczne związki? Berliet jechał szerokimi arteriami komunikacyjnymi. Czy jednak nie za mało tu drzew?

STATYSTYCZNY OBYWATEL wysiadł na przestronnym, osłoniętym wiatami placujazdowym przed zakładem. Zgłaszając się do pracy nie musi tracić czasu na podpisywanie listy czy też zdejmowanie marki. Jego obecność zarejestruje automat, po wrzuceniu małej perforowanej kartki. Wreszcie stanowisko robocze. Czyste, nie zapyłone powietrze. Właściwe oświetlenie. Znosna temperatura.

Sześćdziesiąt dziewięć procent mieszkańców aglomeracji ma wykształ-

cenie co najmniej zawodowe. On — STATYSTYCZNY — jest operatorem maszyny górniczej, steruje pracą pieca hutniczego; obsługuje maszyny budowlane. Zmechanizowane są wszystkie podstawowe roboty. Pracę maszyn i urządzeń rejestruje ośrodek obliczeniowy działający przy KGHM. Korzystają z niego nie tylko przedsiębiorstwa górnicze. Komputer ustala normy, nakazuje wymiany podzespołów, wyznacza profil produkcji, określa organizację pracy.

Coraz mniej jest pracy „niewykwalifikowanej”. STATYSTYCZNY OBYWATEL z wykształceniem podstawowym musi zdobywać kwalifikacje w technikach dla pracujących, szkołach zawodowych i na kursach organizowanych przez ośrodki szkolenia zawodowego. Jego żona pracuje w zakładach przetwórczych miedzi, w handlu, w szkolnictwie...

Dzieci chodzą do przedszkola, do szkoły. Czy jednak nie jest tam trochę za ciasno. Znow ten demograficzny wyz? Liczba mieszkańców aglomeracji legnicko-lubińsko-głogowskiej zwiększyła się od roku 1970 prawie dwukrotnie. Wynosi blisko pół

miliona. Jak daje sobie radę handel? z zaopatrzeniem STATYSTYCZNEGO? A usługi? Mieszkańcy trzech powiatów posiadają 120 tys. radiodbiorników, 120 tys. telewizorów czarno-białych i 20 tys. telewizorów kolorowych. Czy jest jednak wystarczająca ilość zakładów naprawczych?

STATYSTYCZNY po pracy będzie mógł pójść z rodziną do parku sportu i wypoczynku. Cztery razy w roku obejrzy przedstawienie teatralne. Dziesięć razy w roku pójdzie do kina. Ale co robić w letnie upały? Znow nie dla wszystkich chętnych wystarcza miejsca w miejskich basenach.

Wreszcie urlop. W roku 1980 zakłady pracy dysponują czterema tysiącami miejsc czasowych. Co dwudziesty STATYSTYCZNY, wliczając w to mieszkańców wsi, pojedzie na wczasy. Nie jest to jedyna forma wypoczynku. Wszystkie większe zakłady posiadają własne ośrodki wypoczynku świątecznego. Tam można spędzić sobotnie popołudnie i całą niedzielę. STATYSTYCZNEMU powodzi się nieźle. Wzrosły jego realne zarobki, a co sześćdziesiąta rodzina mieszka we własnym domu.

NASZ STATYSTYCZNY 1980

FUTUROLOGIA, jak podaje leksykon PWN, jest to działalność polegająca na formułowaniu prognoz rozwoju.

Powyższe rozważania oparte zostały o program rozwoju inwestycji zagłębia miedziowego, który jednak zmienia się w czasie, uwzględniając aktualne potrzeby gospodarki narodowej i potrzeby nasze, obywateli powiatów Głogów, Legnica, Lubin. O obrazie naszych miast; o pozycji i sylwetce naszego STATYSTYCZNEGO zadecydujemy przede wszystkim my sami.



(ciąg dalszy ze str. 1)

MIASTO o najdłuższych tradycjach górniczych — Złotoryja. We wszystkich turystycznych przewodnikach sporo miejsca poświęca się kopaczom, którzy złota w tej okolicy szukali. Przez wiele lat była Złotoryja ważnym ośrodkiem polskiej miedzi. Dzisiaj spod Powiatowego Domu Kultury, z placu Reymonta odjeżdżają autobusy dowożące górników do pracy, ale nie na wszystkich te same tabliczki: ZG „Lena”. Pojawiły się tabliczki nowe i jest ich coraz więcej: ZG „Lubin”, ZG „Polkowice”... Złotoryjczy kopacze czerwonego złota pracują w nowym zagłębiu.

Ludzie powoli przyzwyczajają się do nowej rzeczywistości, do nowej geografii. Jest to łatwiejsze o tyle, że nowa rzeczywistość nie powoduje zmian w poziomie prywatnego życia. Ludzie potrafią to docenić.

Jerzy Sarapata, który dzisiaj pełni funkcję kierownika Wydziału Gospodarczego Prezydium PRN w Złotoryi rozmawia ze mną „zupełnie prywatnie”. Przyjechał do tego miasta w 1946 roku jako trzydziestoletni chłopiec. Dzisiaj opowiada mi o swoim mieście nie jako szanowany urzędnik rady narodowej, ale jako człowiek, który życie swoje związał z tym miastem i teraz po prawie trzydziestu latach twierdzi, że nie zamieniłby go na żadne inne. Kiedy się mieszka w jednym miejscu można nie zauważyć wielkich zmian. Wujek Jerzego Sarapaty wjechał ze Złotoryi w roku 1957. Kiedy teraz przyjechał na urlop nie mógł poznać miasta.

Mała, ale zadbaną Złotoryja upatruje teraz swoją nową rolę. O tym rozmawiamy z zastępcą przewodniczącego Prezydium PRN Kazimierzem Kozakiem. Chcą być bezpośrednim zapleczem nowego zagłębia. Przecież i tak wiele już własnych zasług w tym nowym mają. Wystarczy jeszcze dzisiaj

przestudiować książkę telefoniczną, która nigdy u nas chyba nie będzie dokumentem aktualnym. O-tóż w tej książce spotkać można wśród abonentów złotoryjskich ludzi, którzy już mieszkają w Lubinie, Legnicy, Głogowie. A ilu jeszcze poza nimi wiedzie prym w nowych kopalniach?

Same kadry to jednak nie wszystko co oferuje złotoryjska ziemia. W Rokitkach powstała kosztowna 144 milionów złotych nowoczesna tuczarnia. W Wojcieszowie zakończono pierwszy etap rozbudowy wytwórni wody stolowej. Można wyliczać dłuższą inwestycję, które mają na celu poprawę życia mieszkańców całego zagłębia. Coraz wyraźniej bowiem rysuje się nowa rola złotoryjskiej ziemi. Rola usługowa. Równie ważna i odpowiedzialna jak dotychczasowa.

W

BOLESŁAWCU najgłośniejszą dzisiaj o rozbudowie „Konrada” i co się z

tym łączy, o przyszłości miasta i powiatu. Od jakiegoś bowiem czasu ludzie w Bolesławcu z dużym optymizmem patrzą w przyszłość. Rzecz w tym, że sprawy, o których mówi się na naradach, zebraniach są w sposób sprawny realizowane. Skończył się czas nawoływania do roboty. Tak określił sytuację w mieście jeden z moich rozmówców.

Konkretnych przykładów jest wiele. Postulowano dokonanie nowych wierceń geologicznych w Niece Grodzieckiej w celu dokładnego rozpoznania zalegającego tam złoża i ewentualnej rozbudowy „Konrada”. Pod koniec września ubiegłego roku odbyła się specjalna egzekutywa wyjazdowa KP PZPR w Bolesławcu poświęcona tym sprawom.

Dzisiaj, mimo trudności i nawału prac, pracownicy katowickiego oddziału geologicznego wiercą już pierwszy otwór. Oczywiście wszyscy w Bolesławcu są przekonani o pozytywnym wyniku prób.

Poruszano wiele razy sprawę aktywizacji budownictwa jednorodzinnego. Ludzie z „Konrada” już rozpoczęli budowę dwudziestu domków przy ulicy Łkowej. Se-

kretarz Komitetu Zakładowego PZPR w „Konradzie”, Edward Kowalczyk mówi o „wydłużeniu kroku”, nienowemu to zawołaniu, ale kiedy słucham jego relacji, wierzę, że w Bolesławcu nadają temu zawołaniu nowe treści.

Pierwszego sekretarza KP PZPR w Bolesławcu, Kazimierza Górka i przewodniczącego Prezydium PRN, Franciszka Sendereckiego spotkałem na terenie nowego zespołu basenów kąpielowych, które oddane zostaną do użytku w przeddzień lipcowego święta. Ten obiekt stanie się z pewnością symbolem wszystkiego, co nowe w Bolesławcu. Nie tylko ze względu na swoją architektoniczną nowoczesność i luksusowe wyposażenie. Symbolikę tego obiektu poznaję w czasie rozmowy z pierwszym sekretarzem.

Historia budowy basenu jest długa i liczy dziesięć lat. Powołano komitety, podpisywano apele i tak dalej. Wszyscy nawoływali się do udziału w budowie. I na tym na dobrą sprawę wszystko się kończyło.

Powołana w ubiegłym roku Społeczna Rada Dyrektorów, która działa na zasadzie komisji KP PZPR, w sposób zasadniczy zmieniła istniejący stan rzeczy. Wszystkie społeczne i gospodarcze inicjatywy poczęły przedstawiać się do rzeczywistości, a nie tylko do protokołu.

Basen będzie gotowy. Bez wielkiego krzyku. Można to było zrobić wcześniej, ale teraz trudno roztrząsać stare sprawy. Basen jest przykładem tego, jak można pokonywać trudności „nie do pokonania”. Społeczna Rada Dyrektorów „ruszyła” również budownictwo. Do 1975 roku powstanie między innymi osiedle 100 domków jednorodzinnych. Przy ul. Łaskiej osiedle jedenastu bloków budowanych systemem wiazanym.

Załatwiają wszystkie sprawy. Tajemnica sukcesów tkwi w konsekwentnym egzekwowaniu zadeklarowanych spraw. Od siebie nawzajem. Zbierają się według potrzeb i tam, gdzie te potrzeby występują. Najbliższe posiedzenia dotyczyć będą spraw związanych z polityką kadrową oraz mechanizacją robót.

Wiele miejsca poświęciłem sprawom czysto organizacyjnym, albowiem odgrywały one w Bolesławcu rolę pierwszoplanową. Teraz widać już owoce tej nowej polityki organizacyjnej. W prywatnych rozmowach ludzie, którym

bliskie są sprawy powiatu, mówią o tym niemal ze zdumieniem. Okazuje się, że można załatwić wiele bez oglądania się na województwo, stolicę, zjednoczenie, ministerstwo... Ta samodzielność w wyzwalaniu pożytecznych inicjatyw oraz doskonała organizacja życia społecznego znamionować ma nowy Bolesławiec.

Lipcowe dni w krainie miedzi sprzyjają rozmowom o przyszłości, pytam więc pierwszego sekretarza, Kazimierza Górka o jego wizję Bolesławca roku dwutysięcznego.

Bolesławiec stanie się mocnym ośrodkiem wytwarzającym ciągle poszukiwane materiały budowlane. W tym rejonie znajdować się będzie również centrum hutnictwa szkła. Olbrzymią rolę w życiu powiatu i całego regionu odegra w dalszym ciągu „Konrad” — rozbudowany i unowocześniony. Również pozostałe istniejące w Bolesławcu zakłady przemysłowe zostaną do tego czasu rozbudowane i unowocześnione. Staną się zakładami godnymi XXI wieku. Powiat przekształci się w dziedzinie rolnictwa w duże zagłębie paszowe, rozwinie się na wielką skalę hodowlę bydła. Dlatego już dzisiaj myśleć musimy o zaopatrzeniu wsi w wodę.

Sam Bolesławiec będzie się bardzo szybko rozwijał we wszystkich kierunkach. Uważam, że w roku 2000 nie może liczyć mniej niż sto tysięcy mieszkańców. To wszystko zmusza nas już dzisiaj do myślenia kategoriami roku dwutysięcznego. Musimy sobie zapewnić dopływ pełnowartościowych kadr. Ludzi myślących w sposób nowoczesny, odważny, ludzi mądrych. Obecnie na wyższych uczelniach studiuje 253 młodych ludzi z naszego powiatu. W tym miesiącu 300 absolwentów naszych szkół średnich stara się o przyjęcie na wyższe uczelnie.

Dyrektorzy zakładów pracy zostali zobowiązani do utrzymywania stałego kontaktu ze studiumcymi. Bez względu na to, czy student pobiera w zakładzie stypendium fundowane, czy nie. Chcemy młodych ludzi wiązać z zakładami pracy już od pierwszego roku studiów. Myślę, że są to sprawy, które zadecydują o tym, jaki będzie Bolesławiec w roku 2000. Bo w ostatecznym rozrachunku ludzie nadadzą mu kształt nowego wieku.



W

GŁOGOWIE o nadziejach i troskach mieszkańców nowego ośrodka polskiej miedzi rozmawiamy z zastępcą przewodniczącego Prezydium PRN, **ANDRZEJEM SOBOLEWSKIM**.

Minęła już w Głogowie pierwsza euforia. Ludziom nie wystarcza już sam fakt, że dużo się buduje. Przybywają w szybkim tempie mieszkań, ale ludzie zaczynają coraz głośniej mówić o inwestycjach tworzących. Stawia się więc dom, ludzie pytają, a gdzie będzie stał sklep, gdzie będziemy chodzić do lekarza?

To są pytania, które dyktuje dotychczasowe doświadczenie. Obecnie miasto dysponuje jedną przychodnią lekarską. Dopiero pod koniec tego roku zaznaczy się poprawa, kiedy oddana zostanie do użytku nowa przychodnia na osiedlu Hutnik I i przychodnia przy ulicy Kółkarskiej. Wtedy wydzielone zostaną w mieście trzy rejonów. Ale to jest rozwiązanie na wczoraj, ludzie myślą o rozwiązaniach doskonalszych. Trzeba je odłożyć na jutro, ale do roboty zabierać się trzeba już dzisiaj, żeby nie powtórzyć błędów.

Głogów to huta, huta to Głogów. Ten slogan powtarzają wszyscy. Ma on swoje pokrycie w rzeczywistości, ale ludzie w Głogowie nie chcą, aby to hasło powtarzane było w sposób bezmyślny. Do tego czasu ludzie z huty mieli pierwszeństwo w otrzymywaniu mieszkań. Nikt nie musi tego przywileju tłumaczyć. Ale dalszy harmonijny rozwój miasta uzależniony jest od napływu również innych wartościowych kadr. Hutnik dostał mieszkanie, dostał mieszkanie górnik. Teraz chcą w mieście dobrze żyć. Chcą aby ich sprawnie obsłużono w sklepie, urzędzie... Ale okazuje się, że w sklepie, w urzędzie nie ma fachowców, bo... nie było dla nich do tej pory mieszkań.

Powstaje wielkie miasto, trzeba w tym mieście znaleźć miejsce dla wszystkich fachowców. Na osiedlu Hutnik I powstaje duży zespół usługowy, który zmieni w poważnym stopniu dotychczasowe oblicze miasta. Bardzo dobrze rozwija się budowa osiedla Chrobry. To będą nowe akcenty w dotychczasowym pejzażu zabytkowego Głogowa. W przyszłym roku zakończona zostanie budowa dużego kina. W 1976 roku zakończy się budowę powiatowego domu kultury. Gotowa już jest dokumentacja na budowę kompleksu sportowego według projektu Wojciecha Zabłockiego. Rozpoczęcie inwestycji w przyszłym roku. W II kwartale bieżącego roku rozpoczęto budowę zakładu dziecięcego. Jego rozruch nastąpi na przełomie roku 1974 i 1975.

Dzisiaj Głogów jest miastem pełnym rozkopów i placów budów. Dzisiaj trudno o efektowne zdjęcia z tego miasta. Już niedługo jednak trzeba czekać na chwilę, kiedy z dzisiejszych wykopów wyłoni się przemysłowa i nowoczesna całość. Przed miastem nowe wielkie zadania. Przed miastem, przed ludźmi, którzy w nim żyją i pracują: rozbudowa huty „Głogów”. Większa huta, większe miasto.

L

EGNICA, potężny ośrodek przemysłowy, sekretarz KP PZPR, **MARIA KUSTASZ** mówi o nowych kierunkach rozwoju miasta i powiatu. Obok przemysłu rozwijać się będzie w równie dynamiczny sposób

ośrodek kulturalny oraz ośrodek naukowy. Aby jednak wszystkie ambitne plany można było realizować, trzeba było już wczoraj pomyśleć o najważniejszym: o budownictwie.

Trwają prace przy wznoszeniu zakupionej w NRF fabryki domów, od 1 stycznia 1974 roku rozpocznie w Legnicy pracę Zakład Budownictwa Ogólnego. Trwa aktualnie w Legnicy wielka gorączka budowlana. Trudno to sobie wyobrazić, ale przyszłe lata to jeszcze większy rozmach i tempo. W czerwcu przyszłego roku oddana zostanie do użytku wielka chłodnia, w 1976 roku legnickie pełni podziwu staną na nowym Rynku. W latach 1976—1980 wybuduje się 22 tysiące nowych izb.

Zadaje znowu pytanie o rok dwutysięczny w Legnicy. Jak wygląda wizja tego miasta za lat dwadzieścia siedem?

To będzie duże miasto o cechach prawdziwie wielkomiejskich. Z przebudowanymi i nowoczesnymi ciągami komunikacyjnymi, z pięknymi centrami handlowo-usługowymi. Miasto pełne wspaniałych ludzi, świadomych i aktywnych. Wielką rolę w dynamizowaniu rozwoju całego zagłębia odegra z pewnością legnicki ośrodek naukowy, absolwenci legnickiej politechniki, wydziałów uniwersyteckich i ekonomicznych.

P

RZEWODNICZĄCEGO Prezydium PRN w Lubinie, **ROMUALDA SOROKĘ**, zastajemy na studiowaniu uchwały

Prezydium Rady Ministrów z 6 lipca. Na marginesach widać już wiele zapisków, tajemniczych znaków. Uchwała, zwana potocznie „wrocławską”, w wielkim stopniu określa kierunki przyspieszonego rozwoju zagłębia miedziowego, wiele miejsca w niej poświęcono Lubinowi.

Przewodniczący podkreśla najważniejsze decyzje zawarte w uchwale: przyznano dodatkowo na tę pięcioletkę prawie 12 tysięcy izb. Z ważniejszych zadań gospodarczych wymienić trzeba zakończenie całego cyklu inwestycyjnego w kopalni „Rudna” w roku 1978. Rozpoczęcie w roku 1975 budowy trzeciej huty w rejonie Orsk — Chelm. Zagospodarowanie złoża węgla brunatnego „Legnica” i równoczesną budowę elektrowni dla potrzeb kombinatu.

W latach 1974—1980 przebudowany zostanie cały układ komunikacyjny w LGOM-ie. Rozbudowie i modernizacji ulegnie sieć kolejowa. W sposób radykalny zwiększone zostały nakłady na remonty budynków mieszkalnych i urządzeń komunalnych. Władze miasta i powiatu zostały zobowiązane do oddania w roku 1975 szpitala powiatowego oraz rozpoczęcia w latach 1974—1975 budowy szpitala górniczego. Szpital ten MUSI być oddany do użytku w latach 1976—1980.

Określone zostały w sposób szczegółowy zadania mające na celu stworzenie w rejonie Podsudcia bazy rekreacyjnej dla zagłębia. W latach 1974—78 rozpocznie się budowę zbiornika wodnego na Nysie Szalonej w Słupie. Inwestycja ta rozwiąże całkowicie problem wody dla całego LGOM-u.

Sprawą najistotniejszą jest, co zostało podkreślone w uchwale i co podkreślał w czasie rozmowy przewodniczący, **Romuald Soroko**, że wszystkie decyzje rządu zobowiązują również do przyrostu produkcji spowodowanej wzrostem wydajności pracy o 85 procent.

Mówiąc prościej: przyszłość zagłębia, przyszłość naszych miast naszych domów, rodzin uzależniona jest od naszej roboty.

Tylko wtedy sprawdzi się wizja Lubina roku 2000, którą na naszą prośbę roztoczył przed nami **Romuald Soroko**:

Wyobrażam sobie, że Lubin będzie miastem 150—200-tysięcznym, z wykształconym organizmem miejskim, opleciony satelitarnymi miastami, dzielnicami, osiedłami domków jednorodzinnych, z nowoczesnymi w pełnym tego sło-

LUDZIE I PRZYSZŁOŚĆ

wa znaczeniu, terenami rekreacyjnymi wyznaczonymi przez park sportu i wypoczynku. Miasto z nowoczesnym układem komunikacyjnym wewnętrznym i zewnętrznym. Umożliwi on dotarcie do Wrocławia w przeciągu 40 minut. Rozwiązany zostanie, w sposób nowoczesny, układ komunikacyjny w kierunku Podsudcia. W roku 2000 Lubin nie będzie słynął już z samego wydobywania. Jego nowa wizytówka — na miarę XXI wieku — to będzie przemysł elektroniczny opierający się na wydobywanej i przerabianej tutaj miedzi.

Lubin stanie się również ważnym ośrodkiem kulturalnym. W roku 2000 zmieni się pojęcie pracownika fizycznego. 90 procent mieszkańców naszego regionu osiągnie co najmniej średnie wykształcenie. Przy założeniu, że obowiązującą nas będzie pięciodniowy tydzień pracy będziemy musieli zagwarantować ludziom czynny wypoczynek.

Społeczeństwo wytworzy nowe tradycje. Zmieni się mentalność mieszkających tu ludzi. Nie będziemy się już w roku 2000 dobijać o inwestycje przemysłowe. Pomyślimy o inwestycjach związanych z ochroną środowiska i infrastrukturą społeczną. W roku 2000 staniemy się bogatsi i mądrzejsi.

P

IEĆ miast znaczących w miedziowej krainie. Kilkaset kilometrów trzeba przejechać, żeby spotkać wszędzie ludzi pełnych optymizmu i wiary, że po pionierskim okresie lat sześćdziesiątych rozpoczyna się na tej ziemi era nowa. Lata, które nadadzą tej ziemi kształt ostateczny, godny mieszkających na niej ludzi. To będzie wizytówka XX wieku i przepustka do wieku XXI.

PRZEPUSTKA DO WIEKU XXI

STANISŁAW PELCZAR



Zdjęcia: CAF, Tadeusz Matkowski

KILKANAŚCIE lat temu, kiedy rozpoczynano budowę nowego zagłębia, sprawy kultury nie stanowiły problemu. Ważniejsza była praca i jej efekty ekonomiczne. Młodzi ludzie, napływający ze wszystkich stron kraju, element różny, niosący z sobą różnorodność wzorców osobowych i kulturowych, o dużych wahaniami w poziomie wykształcenia — pozostawieni byli własnym problemom, potrzebom i... frustracjom.

A teraz? Nie tak wiele czasu minęło przecież od okresu, kiedy przywrócono do łask prawdę, iż powodzenie wielkich planów gospodarczych, inwestycji produkcyjnych jest ściśle uzależnione od prawidłowego rozwoju kulturalnego społeczeństwa. Prawda ta trafiła i do nas.

Kultura — materialna czy duchowa — obok pracy, najbardziej humanistyczna forma aktywności człowieka, wyznacznik jego poziomu intelektualnego, zachowań moralnych i wzorców etycznych. Kultura w szerokim znaczeniu, to nie tylko dorobek ludzkiego umysłu, ale także wypoczynek i sport.

Kiedy przyszło mi pisać o perspektywach rozwoju kultury w legnicko-głogowskim okręgu miedziowym na lata 1980-90 ogarnął mnie strach. Pisać o czymś, co jest dopiero w powijakach, czego nie potrafią ogarnąć jeszcze kompleksowo ludzie organizujący kulturę, co jest wielką niewiadomą — to niełatwe zadanie.

Rozwój kulturalny. Niewłaściwe w tym miejscu słowo: nie krzywdząc nikogo, powiedzieć trzeba szczerze, że właściwie nie bardzo jest co rozwijać. Musimy zacząć niemal od nowa. Już teraz opóźnione i niedostateczne działania w sferze kultury powodują zjawiska społecznie patologiczne. Obecnie w rozmiarach niewielkich, ale jako negatywne skutki przyspieszonej industrializacji i urbanizacji mogą się błyskawicznie powiększać. Niezbędne jest natychmiastowe działanie. Przemiany cywilizacyjne w okręgu Głogowa, Legnicy czy Lubina, wyznaczają nowe kierunki uczestnictwa kulturalnego. Stare wzorce na nic się nie zdadzą.

Jaka więc będzie kultura zagłębia za kilkanaście lat? Jakie spełni społeczne funkcje? Spróbujmy sobie krótko odpowiedzieć, konfrontując poglądy z istniejącymi projektami kulturalnego rozwoju.

Pierwsze uwagi nasuwają prognozy socjologiczne i demograficzne: wzrost liczby ludności z powodu migracji, wysoki procent ludności czynnej zawodowo, duży procent ludzi młodych, znaczna lokalna przewaga mężczyzn (Lubin), wzrost ilości robotników, dodajmy, często wysoko wykwalifikowanych. Są to cechy typowe dla okręgu miedziowego obecnie i występować będą również w latach następnych. Istotne znaczenie ma fakt osiągnięcia stabilizacji ekonomicznej i społecznej przez znaczną część ludności — stworzy to pewne rezerwy dochodów, z myślą o



Fot. Tadeusz Matkowski

QUO VADIS, KULTURO?

STANISŁAW MAŁECKI

przeznaczeniu ich na wydatki kulturalne.

Uzupełnieniem prognoz socjologicznych stają się tezy, które wyznaczają generalne formy realizacji wzmożonej aktywności kulturalnej społeczeństwa zagłębia.

Uczestnictwo w kulturze musi sprzyjać zrównaniu wszystkich grup społecznych.

Nakazem chwili staje się uzyskanie niezbędnej równowagi między inteligencją techniczną, zwyczajowo już nastawioną konsumpcyjnie do zjawisk kultury — reprezentującą model „kultury cybernetycznej”, a inteligencją humanistyczną, w tym artystyczną.

Stworzenie bodźców do większego udziału dochodów w spożyciu dóbr kultury w ramach ogólnej konsumpcji indywidualnej.

Nieprzystosowanie dużych grup społeczeństwa do odbioru niestandardowych zjawisk kulturalnych, poważne braki w zakresie „wychowania do kultury”, stwarzają konieczność przeskokowania edukacji kulturalnej wielu szczebli metodą wstrząsową przez odważne proponowanie kultury agresywnej i atakującej. Zadania tego nie spełni radio, telewizja.

Jakie stąd wnioski? Życie kulturalne zagłębia w przyszłości to przede wszystkim:

Udział społeczeństwa w wartościowych zjawiskach kulturalnych, spełniających ważne funkcje estetyczne i wychowawcze. Zadanie to spełnić

mogą wielkie centra kulturalno-rekreacyjne typu chorzowskiego parku kultury i wypoczynku, dysponujące różnymi formami rekreacji i kulturalnego „wyżycia się”, duże stadiony sportowe, wielkie przedsiębiorstwa rozrywkowe.

Możliwość uczestnictwa w wybitnych dokonaniach artystycznych — znakomite teatry, orkiestry, wystawy nietradycyjnego malarstwa, rzeźby itp.

A co na to plany perspektywicznego rozwoju? Kompleksowy program posiada Lubin. Głogów przystąpił do ponownego opracowania po ostatnich partyjno-rządowych decyzjach w zakresie rozwoju tego miasta. Swoją plan, nieco uboższy, posiada również Legnica. Wszystkie są ambitne, bogate, przewidują budowę dużych centrów kulturalnych, wielu kin, klubów, obiektów sportowych, wystawowych, restaurację zabytków historycznych. Przy całym bogactwie proponowanej bazy materialnej sprawy zagospodarowania obiektów są na razie nietknięte. Przyjdzie czas, gdy wszystko stanie, a organizatorzy kultury trafić się będą starymi problemami: kto przyjdzie do klubu, teatru, jak zainteresować ludzi, co wartościowego im zaproponować? Na to programu jeszcze nie ma. Trzeba go stworzyć teraz, później może być za późno. Przeraża również fakt braku koordynacji w inwestowaniu bazy kulturalnej przez ośrodki zagłębia. Jest rzeczą oczywistą, że aby zagłębie mogło stać się nie tylko silnym ośrodkiem gospodarczym, ale również kulturalnym, musi stać się za sprawą władz jednolitym organizmem. Na razie w kulturze wszyst-

ko po staremu: „każdy sobie rządek...”

Są ambitne plany, nie szkodzi, że na wyrost, bo działacze i tak ostrzegają — że wszystko może się jeszcze zmienić. Smutne jest, że pożera ich czasem niezdrowa rywalizacja. Marzy się Lubinowi i Głogowowi teatr z prawdziwego zdarzenia, teatr dramatyczny. Pytanie: Czy jest taki sens, czy jest zapotrzebowanie na własny zespół teatralny, przecież i tak trudno ściągnąć dobrych aktorów, reżyserów itp. Czy nie lepiej stworzyć scenę eksperymentalną, integralnie związaną z zagłębiem? Sceny takie działają, osiągając znakomite rezultaty i nie tylko artystyczne (puławskie studio „Azoty”).

Plany, koncepcje, modele... Wszystko na jutro. Jeszcze dziesięć lat, dwadzieścia... Wtedy owe plany i koncepcje będzie można rozliczać. Już dzisiaj trzeba jednak działać na rzecz przyszłości w sposób odpowiedzialny.

Nowe ośrodki kulturalne, to nie tylko nowe obiekty, nowa kubatura. Sprawą pierwszej wagi są ludzie, którzy tę nową kulturę będą w zagłębiu robić. Trzeba ich wyposażyć w takie warunki i przywileje, jakie posiadają organizatorzy życia przemysłowego. Kultura bowiem, jaką ci ludzie powinni tu tworzyć, nie może swoim rozmachem ustępować przemianom gospodarczym tej ziemi.

SWOISTY to poligon doświadczalny. Powołano go do życia po to, by na bieżąco można sprawdzać wszystko to, co polska i zagraniczna myśl techniczna proponuje dla naszego zagłębia, a także, by w tej placówce nowym, własnym projektem nadawać realny kształt. W ubiegłym roku Zakład Doświadczalny przy KGHM — bo o nim mowa — w ubiegłym roku obchodził swój pierwszy jubileusz, pięciolecie istnienia. Placówkę można uznać za nietypową. Każdy wydział stanowi bowiem odrębny, zatrudniający wielu wybitnych specjalistów, twór organizacyjny. Są to jednostki współpracujące na szeroka skalę z

tem ludzkim — po prostu tu są fachowcy najwyższej klasy. Odnosi się to zarówno do wyższego i niższego pionu technicznego. Prowadzone przez ZD pionierskie prace są wielokierunkowe. Obejmują eksploatację, zastosowanie maszyn, wentylację, hutnictwo, wykorzystanie zdobyczy innych nauk technicznych dla potrzeb miedzi.

W jakim stopniu przyjęte programy uwzględniają troskę o człowieka?

Zanotowane spostrzeżenia z konieczności ów obraz w sposób wyinkowy rejestrują.

ERGONOMIA

TEN mało znany termin oznacza naukę zajmującą się przystosowaniem budowy maszyn i urządzeń obsługiwanych przez człowieka do jego właściwości fi-

wiedziano w Zakładzie Doświadczalnym przed laty. Są już efekty w postaci zrealizowanych kabin dla operatorów maszyn wyciągowych, kompresorów. Myśli się o kabinach dźwiękochłonnych dla operatorów maszyn dolowych z uwzględnieniem w nich także zmian w konstrukcji siedzisk i eliminację wibrowania.

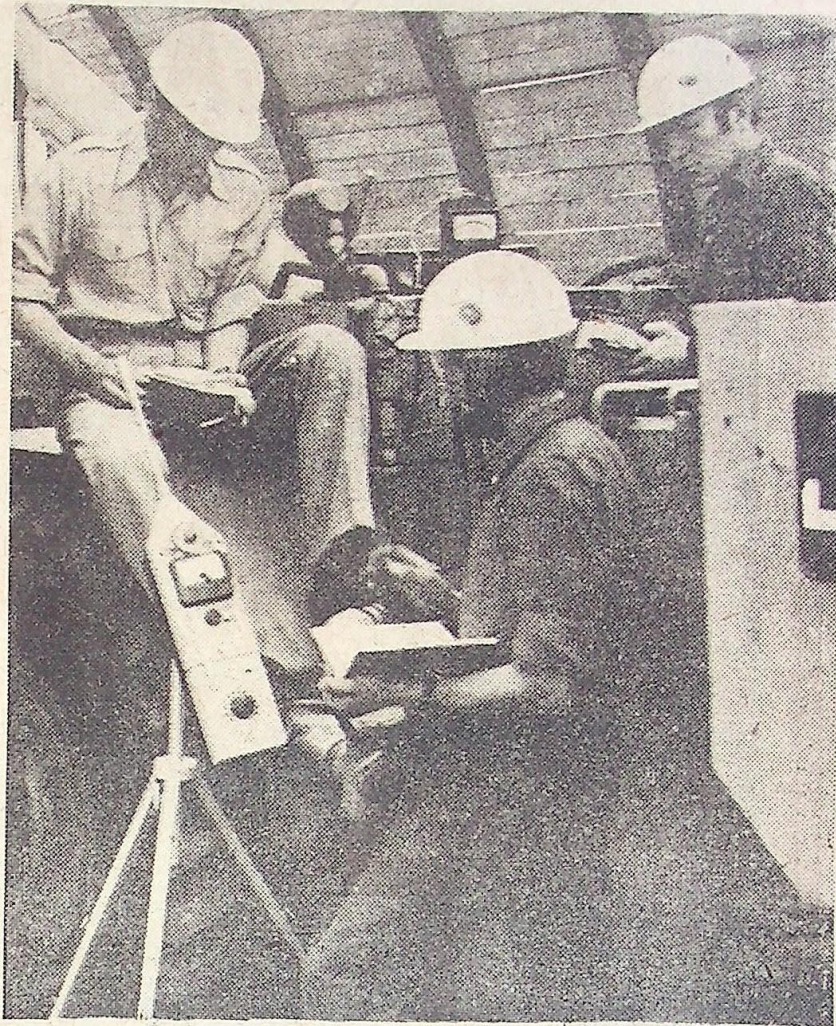
Szalenie interesująco zapowiada się realizacja programu badania predyspozycji psychicznych i technicznych przyjmowanych pracowników. Z naukowcami z Zakładu Doświad-

LUDZIE I KONKRET

do napędzanych ropą samochod zasługuje na uwagę.

NON STOP

TU CHYBA najlepiej widać jak upływa czas. Sądząc, że o trudu mogli by do dzisiaj: części sekundy obliczyć dni, la trwania podziemnej batalii o mie. Ale nie to jest ich zadaniem. Stac sejsmologiczna, bo właśnie tu ob-



Inżynierowie z wydziału ergonomii (od lewej: Leszek Szumilas, Michał Czarny i Janusz Piętkowski) prowadzą badania przy wozie wiertniczym. Obejmują one pomiary hałasu, zapylenia, oświetlenia, warunki mikroklimatyczne (temperatura, wilgotność powietrza) oraz pomiary przestrzeni pracy operatora.

TAM, GDZIE RODZI SIĘ POSTĘP

TADEUSZ ROLLAUER

krajowymi instytutami naukowymi, uczelniami technicznymi, biurami projektów (zwłaszcza ZBPM „Cuprum”) i zakładami produkującymi maszyny i urządzenia dla LGOM.

Może właśnie dlatego, że sukcesy pracowników Zakładu Doświadczalnego są tak ściśle związane z ogólnym postępem polskiej myśli technicznej — tak łatwo się o nich zapomina? A przecież nie było żadnej większej nowości technicznej w kopalniach LGOM, która by najpierw tu nie została do wdrożenia przygotowana. Zakład Doświadczalny dysponuje też nietypowym potencja-

litycznych. Tak brzmi ogólna definicja. Ale najmłodszemu, bo oficjalnie powołanemu do życia w marcu br. wydziałowi nie tylko ten cel przyświeca. Z tych właśnie powodów przyjął nazwę wydziału ergonomii i ochrony pracy. Jednostka swe zadania — mówi jego kierownik inż. Janusz Janos — chce traktować szeroko. Badać i ulepszać nie tylko warunki pracy pod ziemią, ale również rozwijać szeroki front badań psychotechnicznych.

Tylko w sensie koordynacji w jednych rękach prace wspomnianego wydziału są novum. Dotąd prowadziły je inne placówki. Walkę z hałasem, wibracją i w konsekwencji chorobami zawodowymi wypo-

ważnego współpracują kopalnie, krajowe ośrodki ochrony, Politechnika Wrocławska i Akademia Górniczo-Hutnicza. Na podstawie specjalnych testów będzie można oceniać walory przyszłej kadry (niemal wskazać ludziom właściwe ich predyspozycjom stanowiska). Inne kierunki to opracowanie metod scalających załogi, ocena stosowania metod kierowania, zapobieganie fluktuacji itd.

Troska o człowieka w pracach badawczych naukowców — praktyków z Zakładu Doświadczalnego przewija się nieustannie. Zdanie, iż można określić cenę maszyny, a nie ludzkiego życia, jawi się tu co krok. Oto dwa pozornie odległe przykłady:

UPARTE TLENKI

MECHANIZACJA prac dolowych, wprowadzeni samojedźnych wozów zrodziło potrzebę oczyszczenia spalin. Walkę szkodliwym tlenkom węgla i azotu wypowiedział zespół inż. Jerzego Mordalskiego. Próby doprowadziły do wykorzystania krajowego katalizatora MCA. Od roku 1971 oczyszczacz ten wychwytuje 80 procent tlenku węgla i węglowodoru. Teraz na warsztacie zespołu chemików są próby z wytrąceniem tlenku azotu. Być może że w niedalekiej przyszłości pomysłowe rozwiązania Zakładu Doświadczalnego znajdą zastosowanie na ulicach naszych miast. Możliwość wprowadzenia takich oczyszczaczy

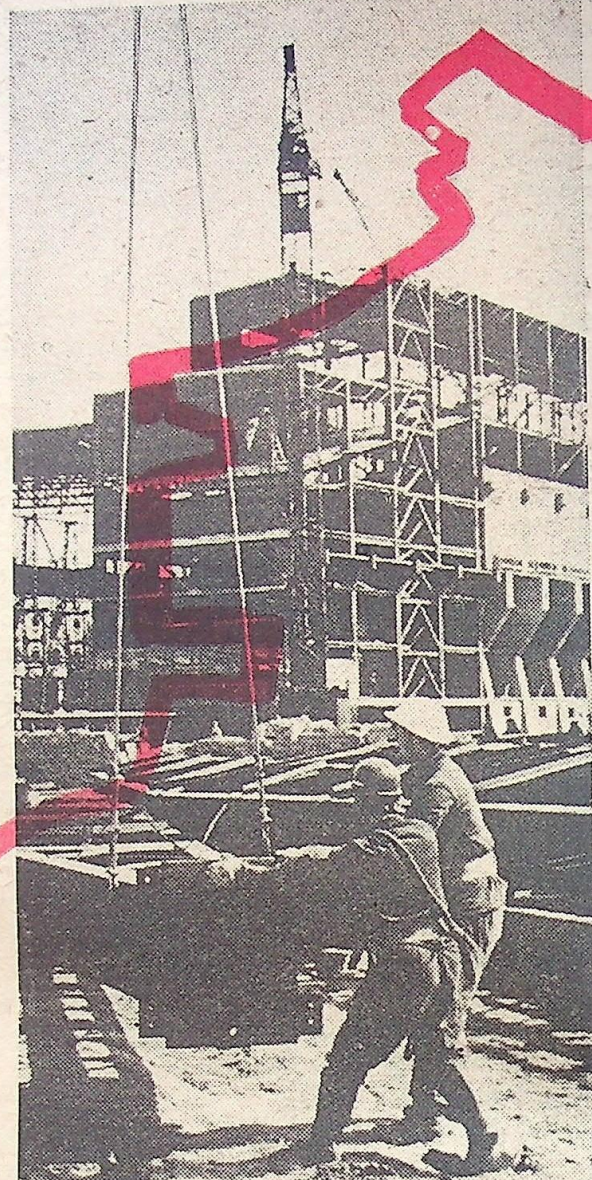
wiązuje ta absolutna czasowa praca, pod kierunkiem inż. Zdzisława Kaczmarczyka rejestruje i wychwytuje wszystkie ruchy górotworu w rejonie Lubina, Polkowice, Rudnej. To ich praca służy nowoczesnej, bezpiecznej eksploatacji. oddali kilku, kilkudziesięciu kilometrów, uzbrojony w aparaturę człowiek określa obiektywny stan górotworu. Na podstawie tych danych personel techniczny kopalni może przeciwdziałać zawałom w przodkach i „planować” ruchy górotworu tam, gdzie są one wręcz potrzebne. Sejsmograf pracuje non stop. Nie ma dni przerwy dla jego obsługi. Codziennie przybywa stos fotograficznych zapisów. Praca wręcz benedyktyńska, przy odczytywaniu jakże dla górnictwa niezbędnych danych!

Pracownicy Zakładu Doświadczalnego mają wiele powodów do zawodowej satysfakcji. Należą do czołówki tych, którzy wcielają w życie wizję przemysłową nowego zagłębia. Do jakiego stopnia świadczy ilość uzyskiwanych wynalazków. W samym tylko roku 1972 zgłoszono ich aż 51, w tym 10 rozwiązań otrzymało uprawnienia patentowe.

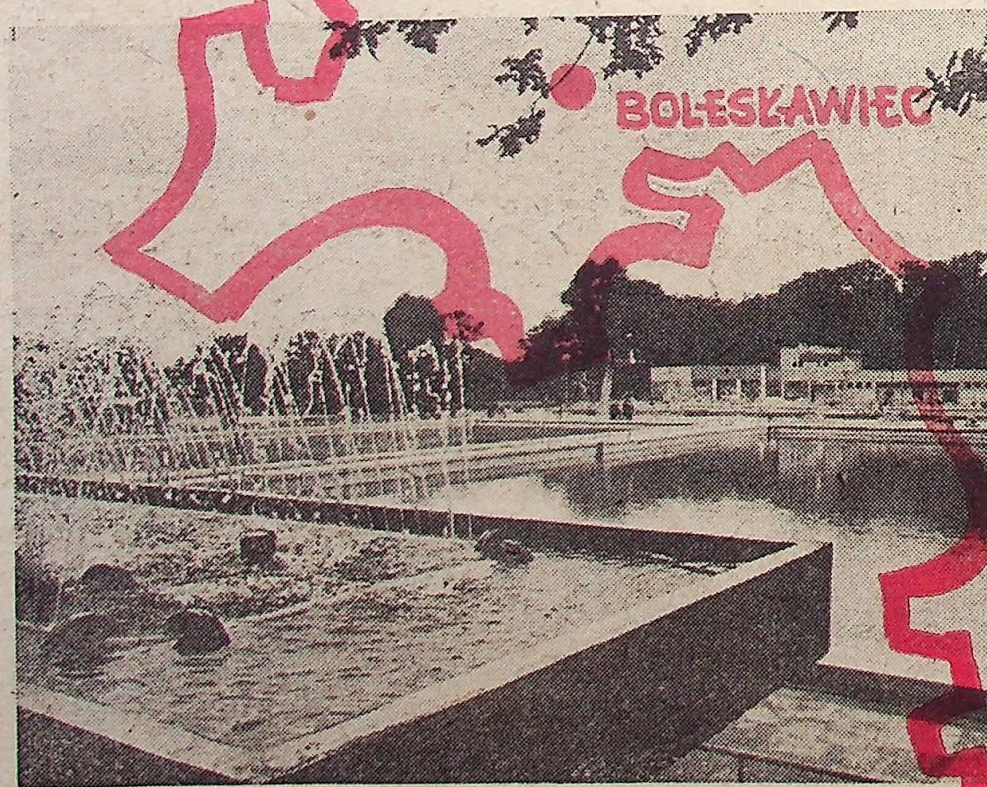
Ludzie są po prostu dumni. Cenią swoją życiową szansę.



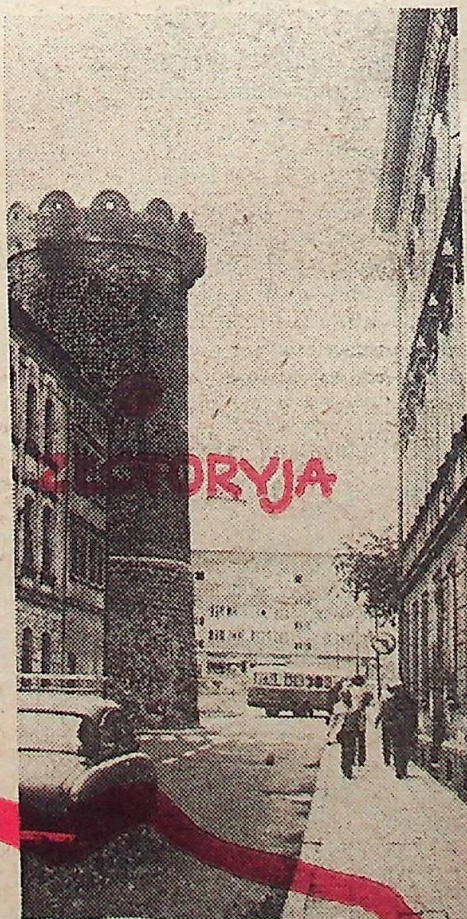
Zakładanie płaszcza dźwiękochłonnego przez wydział ergonomii na młynie rurowym w Zakładach Górniczych „Lena”. Fot. Anna Szewczyk



Lubin. W tym rejonie powstaje w błyskawicznym tempie trzecia nowa kopalnia „Rudna”. Miasto i powiat rozwijać się będą równie błyskawicznie i nowocześnie.

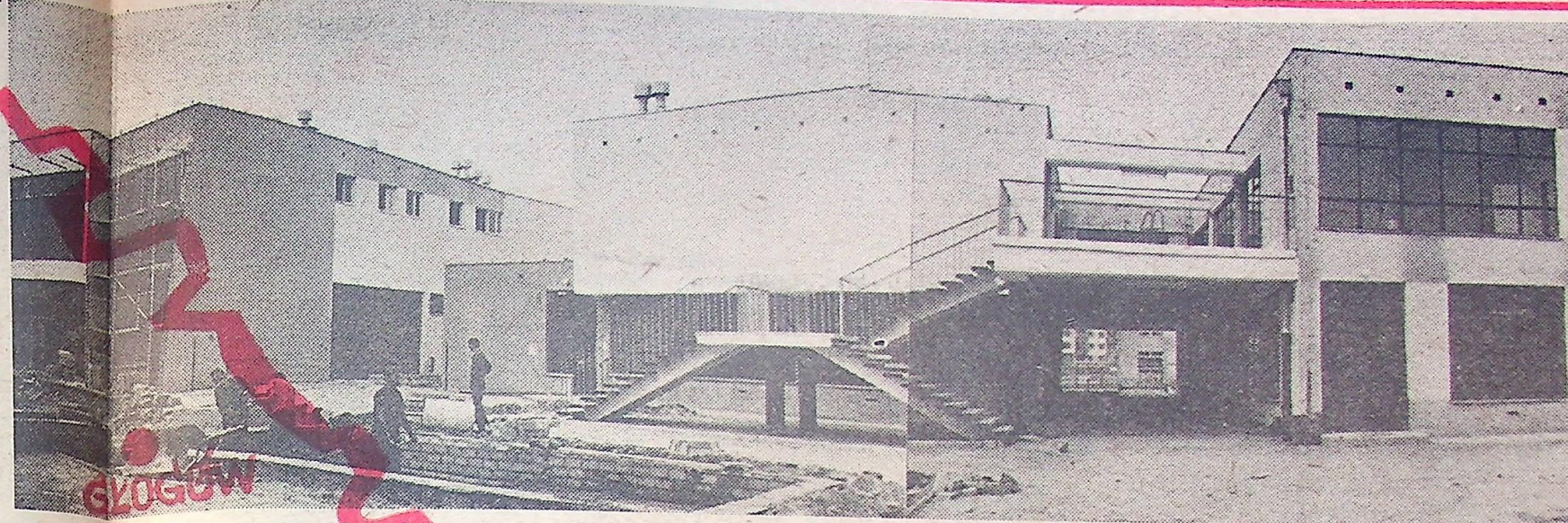


Nowoczesny zespół basenów kąpielowych od dnia 22 lipca 1973 roku będzie jedną z piękniejszych wizytówek ambitnego miasta.

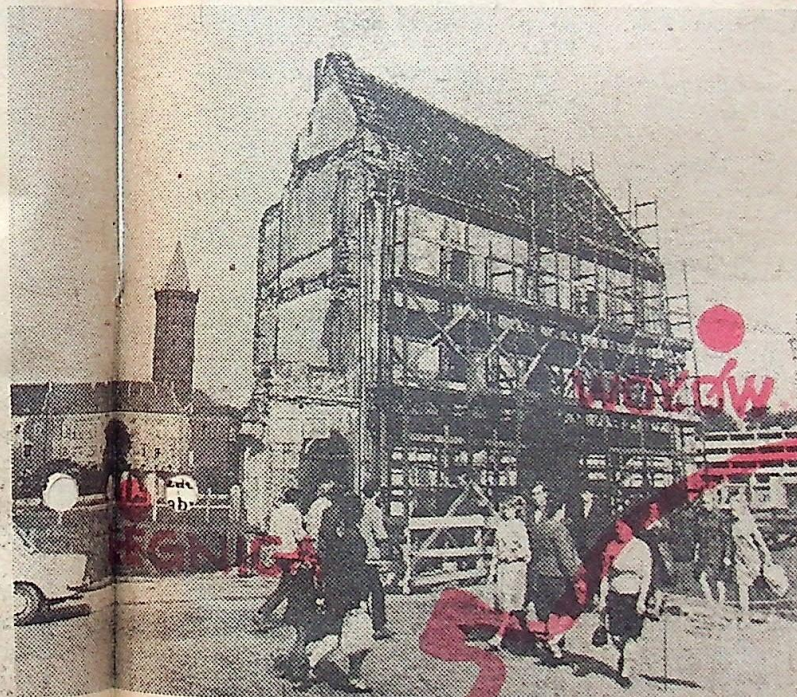


Urok Złotoryi polega na umiejętnym połączeniu starego z nowym. Dzięki tym umiejętnościom Złota Złotoryjska stanie się ważnym zapleczem zagłębia.

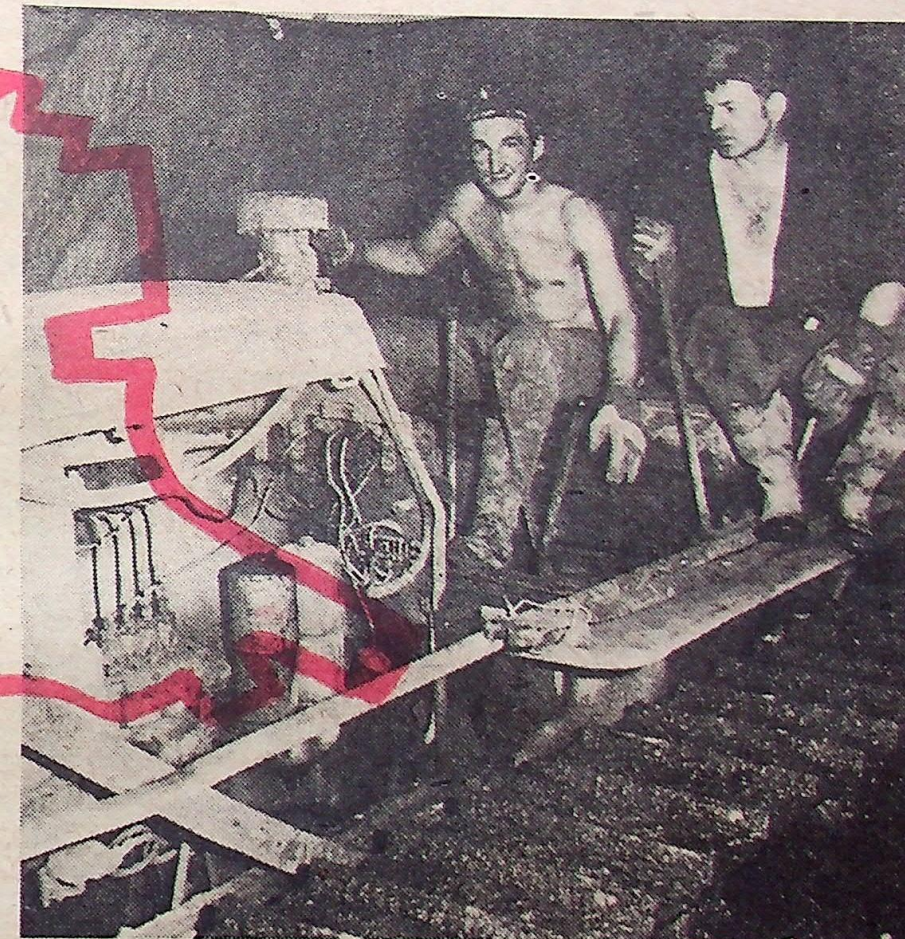
Zdjęcia: Grzegorz Kurzajczyk i Tadeusz Matkowski.



Głogów. Powstaje nowe centrum usługowe na osiedlu Hutnik I. To jest Głogów dnia dzisiejszego. Głogów jutra będzie znacznie nowocześniejszy. Pod jutrzejszy Głogów wykopano już fundamenty.



W Legnicy buduje się nowe, ale również chroni stare zabytkowe kamieniczki. O tym, że stare może służyć nowemu świadczy najlepiej Zamek Piastów. Stanie się on siedzibą legnickiego ośrodka akademickiego.



Ludzie pracy miedziowej krainy. Dzięki nim i dla nich...

W LISTOPADZIE ubiegłego roku powołano komisję rządową, której zadaniem jest opracowanie programu przyspieszonego rozwoju zagłębia miedziowego. Opracowane i będące w chwili obecnej w fazie końcowej założenia, mają charakter planu regionalnego.

Miastami, które w najbliższych latach przeżyją szybki rozwój są: Głogów, Legnica i Lubin. Aglomeracja Legnicko-Głogowska posiada typowy charakter aglomeracji pasmowej. Sprzyja temu rozmieszczenie zasobów naturalnych i układy komunikacyjne.

W najbliższej przyszłości powstanie wielki system miejski na istniejącej bazie miast Legnicy — Lubina — Głogowa, połączony wspólną infrastrukturą techniczną i społeczną. Na przestrzeniach pomiędzy tymi miastami zlokalizowane będą najważniejsze zakłady przemysłowe.

Zrealizowanie takiego układu uwarunkowane jest wprowadzeniem szybkiej i niezawodnej komunikacji samochodowej i kolejowej. Widoczny jest już pierwszy etap realizacji tego programu: budowa dwujezdniowej drogi z Lubina do Polkowic. W przyszłości w taki sam sposób połączona zostanie Legnica z Lubinem i dalej z Głogowem, a jeszcze później Wrocław z zagłębiem.

Rejon Bolesławca i Złotoryi nie zostanie pominięty w rozwoju całej aglomeracji, lecz z uwagi na fakt, że zaczął się on rozwijać wcześniej i posiada własną infrastrukturę techniczną, nie będzie wymagał tak radykalnych zmian w układach przestrzennych, jakie planowane są w obrębie Legnicy, Lubina i Głogowa.

Program rozwoju z zakresu usług społecznych, kulturalnych i wypoczynkowych opracowany jest w zasadzie dla każdego z miast oddzielnie, lecz z uwzględnieniem wymienności i wzajemnego uzupełniania się. Elementem integrującym zagłębie stanie się park sportu i wypoczynku. Centrum parku znajdować się będzie w Lubinie, a w jego skład wejdzie między innymi ośrodek sportowy ze stadionem na 30 tys. miejsc, hala sportowo-widowiskowa na 4,5 tysiąca miejsc...

Rozstrzygnięty został również konkurs na dom techniki w Lubinie. Pierwsze miejsce zdobył zespół pod kierunkiem dra inż. arch. Józefa Gierczaka z Politechniki Wrocławskiej. Projekt ten wytypowano do realizacji. Ważnym elementem parku będzie ośrodek zabaw dziecięcych. Pracują nad nim najlepsi w Polsce specjaliści z tej dziedziny.

Trudno w tym miejscu wyliczyć wszystkie zamierzenia, które już w najbliższym czasie zostaną zrealizowane na naszej ziemi. Dlatego zapraszamy Czytelników do lektury nowego cyklu pt. „Przeglądka do wieku XXI”, którego druk kontynuować będziemy w najbliższym czasie na łamach „Konkretołów”.

JAWOR

Korespondencja własna z Lubuskiego Lata Filmowego Łagów-73



Maja Komorowska i Andrzej Wajda

GWIAZDY W SŁOŃCU

CEZARY ZRAPLEWSKI

DRUGI DZIEŃ FESTIWALU

WSŁONECZNY, upalny dzień przez małe okna zamkowej kawiarni z trudem przebija się powietrze. Duszno i tłoczno. Na inauguracyjnym, przedpołudniowym spotkaniu z publicznością: Maja Komorowska-Tyszkiewicz i Andrzej Wajda. Pytań pada wiele. Jest okazja, by do pokazanego w konkursowym przeglądzie „Wesela” otrzymać „klucz” od samego reżysera, komentarz z pierwszej ręki.

— Czy język literacki, a w szczególności wiersz jest przekładalny na język filmu? Do jakich granic obowiązuje reżysera wierność względem dzieła literackiego, które jest dla niego inspiracją? Czy „Wesele” może być zrozumiałe dla widzów z różnych kręgów kulturowych?

Słuchając wypowiedzi Andrzeja Wajdy jestem przekonany, że dopiero tutaj, wśród tej młodej w większości publiczności łagowskiej, realizuje się napoczęta za ledwie w programie telewizyjnym zasada: wszystko za wszystko. Spotkanie trwa ponad 3 godziny i trwałoby jeszcze dłużej, gdyby nie konieczność wyjazdu reżysera o jednej tylko, ściśle określonej godzinie, żeby zdążyć do Warszawy na jubileusz Kazimierza Opalińskiego. Maja Komorowska zostaje do końca Lubuskiego Lata.

TRZECI DZIEŃ FESTIWALU

WBRUDNYM piasku jedynej w Łagowie oficjalnej plaży, umorusane dzieci stawiają zamek z basztą. (Kiedyż wreszcie to piękne jezioro doczeka się godnej siebie plaży?). Na betonowym molo piętnastolatki gestem głowy i głośnym szepem:

- Kaśka, to jest Nalberczak?
- Co ty... Nalberczak (z niedowierzaniem).
- No tak, Nalberczak, zobacz, jakie błaty.
- Eee tam...
- Jak słowo daje, ten obok ratownika.

nika. Zobacz, jaki on śmieszny rozebrany.

- Błady taki przy tym ratowniku...
- Kaśka, idź po autograf.
- Do takiego rozebranego?

Kaśka po autograf nie poszła. Przypłynął łodzią Marek z Jędrkiem (bywały Łagowa od kilku lat) i obie dziewczyny popłynęły z nimi. Spotykam je nieraz przed amfiteatrem, na „deptaku” i tak mnie korci, żeby spytać...

Zbieranie autografów aktorów ma w Łagowie pięcioletnią tradycję. Tego roku w albumach wielu młodych kolekcjonerów spotkać można podpisy, niekiedy dedykacje, M. Komorowskiej, B. Brylskiej, G. Chęcińskiej, M. Potockiej, P. Raksy, E. Ziętek, J. Góralczyka, W. Kowalskiego, O. Łukaszewicza, Z. Mrożewskiego, J. Nalberczaka, T. Szmita, S. Zaczeka.

W notesach nastolatków na honorowych często miejscach widnieją podpisy Romana Mosiora, od twórcy głównych chłopięcych ról w dwóch ostatnich filmach Janusza Nasfetera: „Motyle” i „Ten okrutny, nikczemny chłopak” (oba prezentowane w ramach przeglądu konkursowego). Przed pokazem „Motyli”, kiedy przed siedzącym obok mnie Romkiem ustawiła się kolejka rówieśników — „wielbieli”, myślałem przy trzydziestym autografie — czy jego to peszy? Kiedy skończył, spytałem.

— Peszy, odpowiedział. Ale przecież nie mogę odmówić.

CZWARTY DZIEŃ FESTIWALU

GASTRONOMIA łagowska to obok plaży drugie (a właściwie pierwsze) słabe miejsce tej przepięknej miejscowości, nazywanej zasłużenie — perłą Ziemi Lubuskiej. Restauracja „Basztowa”, prowadzona przez GS „Samopomoc Chłopska”, nie ułatwia racjonalnego gospodarowania czasem (a czas jest wypełniony spotkaniami, seminariami, projekcjami filmów — 4 dziennie, imprezami towarzyszącymi), a restauracja „Zamkowa” (kat. S), prowadzona przez agentkę, nie ułatwia z kolei racjonalnej gospodarki pieniędzmi. Wczoraz, w czasie dansingu, wypicie herbaty z cytryną kosztuje 29 zł (nie, to nie błąd korekty; 25 zł obowiązkowo „wejście” plus 4 zł herbata). Komentarz myślę zbyteczny!

Jest jeszcze ostatni słaby punkt Łagowa — sanitaria (ten myślę jeszcze ważniejszy niż dwa poprzednie, bez herbaty z cytryną i czystej plaży można w końcu wyżyć, bez... nie, stety nie).

Kiedy w campingu „Promyk”, obok plaży, opuściłem dyskretnie na 10 minut towarzystwo i szczególnie zastałem w WC sprzątającą „babcię”, poprosiłem o papier toaletowy. „Babcia” zareagowała tak, jakbym chciał od niej kilo pomarańcz. Gazety też nie miała.

Nie jedyne to w takim stanie miejsce w „perle” (chłubnym wyjątkiem są sanitaria w hotelu zamkowym, przeznaczone w zasadzie dla gości hotelowych).

PIĄTY DZIEŃ FESTIWALU

TEGO roku pokazano w Łagowie rekordową ilość (5) filmów przedpremierowych (poza przeglądem konkursowym).

Wśród nich 3 „przedpremiery” zasługują na szczególną uwagę i krótkie omówienie.

„Sanatorium pod klepsydrą” Wojciecha Hasa (nagroda na tegorocznym festiwalu w Cannes) to pozycja wybitna w całym dorobku polskiej kinematografii. Na kanwie prozy Brunona Schulza („Sanatorium pod klepsydrą”, „Sklepy cynamonowe”) stworzył Has dzieło o baśniowym smaku, znajdując i przekładając literackie metafory na język obrazu dynamicznego, plastycznego i poetyckiego. Nie potrafię przesądzić, czy film ten zostanie „skonsumowany” przez masowego odbiorcę, czy zrobi „kaskę”, nie to jest zresztą ważne; z pewnością znajdzie uznanie u widza wrażliwego, obdarzonego wyobraźnią, który skłonny jest się poddać dwugodzinnej podróży w marzenie, zjawę, w fikcyjny świat nierealnych wizji (film Hasa nie jest ciastkiem z pianką, które kruszy się w dłoni, a włożone do ust — rozplywa się smakowicie, przypomina bardziej orzech, trudny w rozbiciu, o smacznym i kuszącym wnętrzu).

Drugim filmem, któremu chciałbym poświęcić kilka słów, jest „Palec boży” w reżyserii A. Krauze (debiut fabularny). Białe miejsca naszej kinematografii w problematyce młodzieżowej (banalnych i płytkich filmów o młodzieży nakręcono sporo) świadczą o tym, że młodzież nie bardzo jest „fotogeniczna”, że materia ta wymaga wyjątkowo wnikliwego, nie „powierzchniowego” oglądu.

Krauze stworzył film o młodym współczesnym „nieudaczniku”, o trudzie przebijania się przez różnorodne życiowe skorupy, o ambicjach chłopaka, któremu nie udaje się wprawdzie ich zaspokoić, ale w tym niezaspokojeniu realizuje siebie ze spotęgowaną jakby mocą.

„Palec boży” — to w ostatnim czasie drugi po „Trzęsącej ziemi” film o młodym pokoleniu widzianym nie na prywatkach, w papierowo-kolorowym świetle. Pokazano w nim młodych z krwi i kości bez efektownych rozbierań i epatowania nagością — polecam ten film zarówno młodej, jak i dorosłej publiczności.

Krzysztof Zanussi nakręcił kolejny film pt. „Iluminacja”. Zainteresowanie tego twórcy środowiskiem naukowym, próba penetracji zawilganych ścieżek nauki, znalazła w tym filmie wyraz w kreacji młodego bohatera, studenta fizyki, którego ciekawość świata wiedzie do komplikacji osobistych spraw życiowych. Tkanka filozoficzna filmu zainteresować powinna wszystkich, tym bardziej, że została oprawiona ze znaną u Zanussiego maestrią.

PRZEDOSTATNIA NOC FESTIWALU

WGÓRĘ strzela płomień. Bezwietrznie. Raz po raz do ogniska podchodzą aktorzy. Gwar cichnie, kiedy organizatorzy zapowiadają rychłe dzielenie apetycznie skwierczącego w ogniu barana. Noc jest ciepła, przy ognisku nawet gorąca. Łatwo się tu zgubić i łatwo znaleźć. Jan Himilsbach, bohater kilku pokazanych w Łagowie filmów telewizyjnych i wielu niespisanych anegdot, „kłania się nisko, po samo zjawisko”. Toasty w dźwiękach trzaskających polan szczególnego nabierają znaczenia.

Tradycyjne pożegnane ognisko trwało do późnych godzin nocnych. W rozmowach chwalono organizatorów komplementami nie zdawkowymi, podkreślano wyjątkowy charakter tegorocznego, piątego z kolei Lata Lubuskiego, które znalazło własne oblicze i wielu autentycznych zwolenników.

— Za przyszły festiwal w Łagowie!



Janusz Nasfeter zdołał się wywnieść lawcom autografów, lecz przed fotoreporterem ukrył się nie sposób. Zdjęcia: Klem Pyrzowski

OSTATNI DZIEŃ FESTIWALU

ZA PARĘ minut oficjalne ogłoszenie wyników Lubuskiego Lata Filmowego Łagów-73. Amfiteatr o zwykłej pojemności 900 osób, mieści w tej chwili dwa razy tyle. Zainteresowanie publiczności ogromne. Gromada fotoreporterów, oblega Maję Komorowską, gwiazdę sezonu 71/72, i Barbarę Brylską, gwiazdę sezonu 72/73. Gwiazdy w pełnym słońcu.

Na estradzie amfiteatru pojawia się Stanisław Lenartowicz, przewodniczący jury nagród „Złotego Grona”, który odczytuje werdykt: „po obejrzeniu 18 polskich filmów fabularnych sezonu 1972/73 i po dyskusji, jury postanowiło przyznać:

„ZŁOTE GRONO” GRAND PRIX — nagrodę dla reżysera za najlepszy film polski w sezonie 1972/73 — ANDRZEJOWI WAJDZIE za film „WESELE”.

„Złote Grono” — Nagrodę Specjal-

Na przyznano EWIE i CZESŁAWOWI PETELSKIM za realizację filmu „KOPERNIK”, stanowiącego istotny akcent rocznicy kopernikowskiej.

„Złote Grono” — Nagrodę Specjalną jury przyznało również JANUSZOWI NASFETEROWI za artystyczną jedność walorów poetyckich i moralno-wychowawczych w filmach „Motyle” i „Ten okrutny, niekzemy chłopak”.

„Złote Grono” za najlepszy scenariusz otrzymał ANDRZEJ KIJOWSKI za scenariusz „Wesele”.

„Złote Grono” za najlepszą scenografię przyznało STANISŁAWOWI WYBULTOWI, KRYSZTOFOWI ZACHWATOWICZ, MACIEJOWI PUTOWSKIEMU za scenografię, kostiumy i wnętrza do filmu „Wesele”.

„Złote Grono” za najlepszą muzykę i najlepszy dźwięk łącznie: JANUSZOWI HAJDUNOWI i HENRYKOWI KUŹNIAKOWI za opracowanie muzyczno dźwiękowe filmu „Na wylot”.

„Złote Grono” za najlepszą kobiecą rolę pierwszoplanową przyznało JADWIDZE JANKOWSKIEJ-CIEŚLAK za rolę w filmie „Trzeba zabić tę miłość”.

„Złote Grono” za najlepszą męską rolę pierwszoplanową otrzymał FRANCISZEK TRZECIAK za rolę w filmie „Na wylot”.

„Złote Grono” za najlepszą kobiecą rolę drugoplanową otrzymała BARBARA WRZESINSKA za rolę w kilku filmach minionego sezonu, ze szczególnym uwzględnieniem roli w filmie „Trzeba zabić tę miłość”.

„Złote Grono” za najlepszą męską rolę drugoplanową przyznało PIOTROWI FRONCZEWSKIEMU za rolę w filmie „Ocalenie”.

Ponadto Jury Klubu Krytyki Filmowej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, któremu przewodniczył Rafał Marszałek przyznało nagrodę „Sireny Warszawskiej” filmowi „Ocalenie” w reżyserii EDWARDA ŻEBROWSKIEGO, za wniesienie głębokiej refleksji moralnej do polskiej twórczości filmowej.

„Złote Grono” — nagrodę kin studyjnych przyznało filmowi „Wesele” ANDRZEJA WAJDY.

Nagrodę Federacji Dyskusyjnych Klubów filmowych otrzymał film „Na wylot” GRZEGORZA KRÓLIKIEWICZA.

P.S. We wszystkich kinach województwa zielonogórskiego publiczność głosowała na najlepszy film fabularny ubiegłego sezonu. W plebiscycie wzięło udział 10 tysięcy widzów. Najwięcej głosów padło na film Jana Batorego — „Jezioro osobliwości”. Na kolejnych miejscach uplasowały się: „Anatomia miłości” — Romana Żaluskiego, „Wesele” — Andrzeja Wajdy, „Motyle” — Janusza Nasfetera, „Poszukiwany, poszukiwana” — Stanisława Barei.

Nagrodę studentów PWSFTViT — „Skisłe Grono” przyznało WITOLDOWI LESZCZYŃSKIEMU i ANDRZEJOWI KOSTENCE za film „Rewizja osobista” (nagroda rzeczowa — sito i kojec). Drugą nagrodę rzeczową — „Wielki Szpadeł”, jednodniowa federacja studentów szkół artystycznych przyznała twórcom filmu „Opis obyczajów” (przedpremiery) za „pracę, w której dokopano się do samego dna”.

**KOLEJNY ODCINEK
WSPOMNIENI
WOJCIECHA
ZABŁOCKIEGO
ZAMIEŚCIMY
W NASTĘPNYM
NUMERZE**

PO ZAKOŃCZENIU mistrzostw piłkarskich ekstraklasy mocno zawrzało w sportowym świecie. Tytułu mistrza Polski nie zdobyła żadna z renomowanych, znanych poza granicami kraju, drużyn. Na najwyższym tronie zasiadli piłkarze Stali Mielec. W 30-tysięcznym mieście zapanała trudna do opisu entuzjasm. W innych ośrodkach olbrzymia konsternacja. Jak to się stało, że mały Mielec wyprzedził o wiele większe miasta, nie mówiąc o Warszawie, Zabrzu, Łodzi czy Krakowie. Bardziej wtajemniczonych nie zaskoczył ten sukces. Dobrze wiedzieli, że w Mielcu od kilkunastu lat do rozwoju sportu wyczynowego przywią-

Najbliżej awansu do wyższej klasy był Chrobry Głogów. Nie z tego, niestety, nie wyszło, gdyż na przeszkodzie stanęła kolejna reorganizacja rozgrywek.

Po piłkarzach najbardziej popularni są bokserzy. W tej dyscyplinie możemy się wprawdzie pochwalić dużymi osiągnięciami indywidualnymi (Tomeczek, Lechowski, Nowak) — nie mamy jednak silnej drużyny. Zespoły BKS i Zagłębia walcą o drugą ligę, a pozostałe boksują w ligach międzywojewódzkich i okręgowych. Ich występów nie oglądają tłumy widzów. Spotkania odbywały się w małych, prowizorycznie przygotowanych salach, nie mogących pomieścić nawet połowy amatorów pięściarskich pojedynków.

Nie lepiej z królową sportu. Na

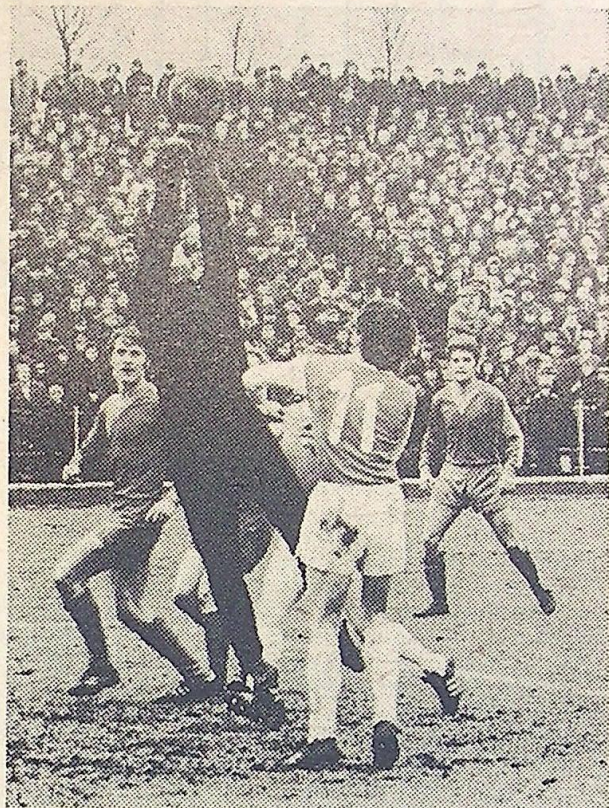
SPORT

Złotoryja szczególną uwagę zwróciła na akrobatykę i sporty zimowe. Wołów ma duże aspiracje w żeglarskim, zapasach i łucznictwie.

Największe możliwości są i istnieć będą w Głogowie, Legnicy i Lubinie. Głogowskie władze najbardziej liczą na męską piłkę ręczną, boks, kolarstwo, lekką atletykę i kajakarstwo. Legnica główny nacisk położyła na rozwój boks, piłki ręcznej, koszykówki, strzelectwa, podnoszenia ciężarów, kolarstwa i szermierki. W Lubinie zamierza się stworzyć najlepsze warunki bokserom, lekkoatletom, ciężarowcom i tenisistom stołowemu, łyżwiarzom,

WYSOKI LOT PIŁKI

ZYGMUNT ŁUSZCZ



Fot. Tadeusz Szwed

zuje się olbrzymią wagą. Wybudowanie nowoczesnych obiektów i urządzeń sprawiło, że to powiatowe miasto urosło do rangi krajowego potentata nie tylko w piłce nożnej, ale także w piłce ręcznej, siatkówce i innych dyscyplinach.

Na sukcesy mieleckich sportowców z zazdrością patrzą kibice zagłębia miedziowego. Zresztą nie tylko na Mielec. Kilka innych ośrodków może także pochwalić się dużymi osiągnięciami. Wystarczy chociażby wymienić Stalową Wolę, Tarnobrzeg, Puławę, Krynów i kilka miast Górnego Śląska, które posiadają zespoły najwyższej klasy.

— Mamy przecież — mówią kibice — większe i równorzędne miasta. Nie możemy narzekać na brak przemysłowych potentatów, których stać nie tylko na wybudowanie nowych obiektów, ale także na utrzymanie co najmniej kilku drużyn pierwszoligowych. Nasz region już obecnie powinien liczyć się na krajowej arenie. Niestety, poza nielicznymi wyjątkami, prezentujemy bardzo przeciętny poziom. Nie chcemy oglądać bardzo miernych imprez. Chcemy podziwiać mecze najwyższej rangi.

Niezadowolone i żądania zwoleńników sportu są w pełni uzasadnione. Zawodnicy zagłębia poczynili wprawdzie duże postępy, daleko im jednak do spełnienia aspiracji prężnego regionu. Dotyczy to przede wszystkim piłki nożnej, na podstawie której urabia się opinię o sporcie jako takim. Loty naszej piłki nie są jednak zbyt wysokie. Siedem drużyn w lidze okręgowej, to stanowczo za mało.

dobrą sprawą poza doskonałym skoczkiem w dal Grzegorzem Cybulskim nie możemy się pochwalić lekkoatletami najwyższej klasy.

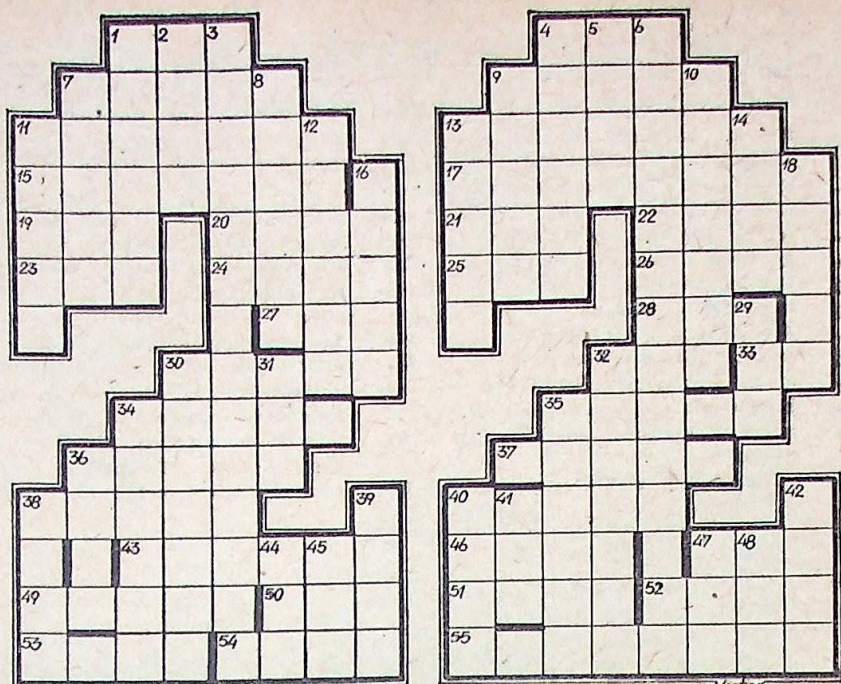
Znacznie więcej do powiedzenia mają pozostałe, mniej popularne dyscypliny. Tenisiści stołowi „Zagłębia” Lubin występują w pierwszej lidze, w drugiej ligach walcą piłkarze ręczni Chrobrego, ciężarowcy Górnik Polkowice, legnicki strzelec i szachiści. Wysoki poziom reprezentują akrobaci Jawora, Złotoryi, Legnicy i Chojnowa, łucznicy Wołowa, koszykarki Bolesławca i żeglarze z Energetyka Wały Śląskie.

Obecny poziom sportu zagłębia nikogo nie zadowala. Wiedzą o tym doskonale kibice i władze. Te ostatnie opracowały w miarę szczegółowe plany rozwojowe do 1980 roku. Mówi się w nich dużo o potrzebie budowy nowych obiektów i urządzeń, szkoleniu kadry wychowawczej, wciąganiu szerokiej rzeszy młodzieży do uprawiania różnych dyscyplin. Ma to w rezultacie doprowadzić do powstania w każdym z powiatów silnych, reprezentujących najwyższy poziom zespołów w wybranych dyscyplinach sportu. Opracowując plany każdy powiat zwrócił szczególną uwagę na dotychczasowe osiągnięcia, tradycje i perspektywiczne możliwości. Pობieżny przegląd opracowań wskazuje, że zamierzenia są ambitne, realne i możliwe do osiągnięcia. Bolesławiec chce się skoncentrować przede wszystkim na boksie, koszykówce i pływaniu. Jawor i

hokeistom i piłkarzom ręcznym. Prawie we wszystkich powiatach czołową pozycję zajmuje piłka nożna. Wszyscy chcieliby, aby ich zespoły jak najszybciej znalazły się przynajmniej w drugiej lidze.

Zrealizowanie nakreślonych planów winno wynieść zagłębiowski sport na wyżyny. Powinniśmy posiadać kilka drużyn w pierwszej lidze. Pełne szanse (obok walczących w ekstraklasie tenisistów stołowych) mają ciężarowcy Polkowice, legnicki strzelec i szachiści, głogowscy piłkarze ręczni oraz lubińscy bokserzy. Kilka innych zespołów może z powodzeniem występować w drugiej lidze. W gronie tym powinny się także znaleźć przynajmniej dwie drużyny piłkarskie.

Znając ambicję, zaangażowanie, ofiarność działaczy i dobre chęci władz sportowych, z dużym optymizmem spoglądamy w przyszłość. Wierzimy, że za kilka lat inne regiony kraju z zazdrością patrzeć będą na osiągnięcia sportowców zagłębia miedziowego.



LIPCA 1944 — 1973

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1 — jeden z gwiazdozbiorów; 4 — drapieżnik słodkowodny z wąsami; 7 — opera Massneta; 9 — dziesiąta część mili morskiej; 11 — pokój dyrektora; 13 — dawny spec budowlany; 15 — ośrodek górnictwa węglowego w Indii; 17 — przenośnik kulbelkowy; 19 — rejs samolotu; 20 — miasto w pn.-wsch. Węgrzech; 21 — część dzieła; 22 — miasto w środk. Chile; 23 — zaimek osobowy; 24 — znany polski reżyser teatralny i telewizyjny; 25 — aptekarskie 50 procent; 26 — coś na wystawę; 27 — termin tenisowy; 28 — widoczna oznaka zmęczenia; 30 — przeźroczysty papier; 32 — najniższy głos kobiecy; 33 — trzecia osoba; 34 — marszałek Sejmu w latach 1922-28; 35 — zalotnik z ekranu; 36 — górzysta wyspa na Morzu Egejskim; 37 — piękno, uroda; 38 — jeszcze nie pułkownik; 40 — początek wyścigu; 43 — lampa elektronowa o 3 elektrodach; 46 — spiełza wody rzeki; 47 — wiosenny żywioł; 49 — port japoński na Hokkaido; 50 — cyrk lodowcowy; 51 — związek organiczny pochodny amoniaku; 52 — kolor w kartach z serduszkami; 53 — brutto minus netto; 54 — koń morski; 55 — pilnowała wiecznego ognia.

PIONOWO: 1 — grządka kwiatowa; 2 — dzielnica Warszawy; 3 — wyższa uczelnia muzyczna; 4 — wyspa na Bałtyku; 5 — szampańska zabawa; 6 — kowalstwo artystyczne; 7 — wolno-

mularz; 8 — młodszy okres trzeciorzędu; 9 — ptak brodzący; 10 — kaguan; 11 — lampas; 12 — związek tlenu z metalem; 13 — węglowodór; 14 — patriotyczna pieśń Nowowiejskiego ze słowami Konopnickiej; 16 — wyspa z ruinami Knossos; 18 — przywódca powstania kozackiego w 1669 r.; 20 — egipski sekretarz bogów; 30 — tajna organizacja przestępcza działająca w Neapolu w latach 1830-1870; 31 — bór; 32 — szkarłat; 34 — lekki kawalerzysta z XVI-XVII wieku; 35 — jeden z „Trzech muszkieterów”; 36 — współczesny kompozytor polski; 38 — rzut; 39 — ojciec Romulusa i Remusa; 40 — małe jezioro; 41 — w kierunku, do; 42 — ciało w stanie lotnym; 44 — służba na dziobie statku; 45 — podarunek; 47 — stępka; 48 — przyrząd gimnastyczny.

Termin nadsyłania rozwiązań krzyżówki nr 29 mija 28 lipca br.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 27: **POZIOMO:** kat, pasza, bor, wyniszczenie, piszczałka, uszczelka, szczepionka, jaszczurka, szczep, kordon, zazula, wakat, Baryka, kos, Salemi, lalka, trakt, odosobnienie, staw. **PIONOWO:** Szczepkowski, kankan, aria, piszczel, szczerek, azalia, belkot, niszczałka, szczupak, Puszczykowo, kaszalot, kontener, szarada, kaola, raster, boa, Kain, Atol.

Bony książkowe wartości 20 zł wylosowali: Elżbieta POLAK, 59-220 Legnica, ul. Jaworzyńska 22/5; Jolanta NOWAK, 59-500 Złotoryja, ul. Bohaterów Getta Warszawskiego 5/6; Elżbieta JEZERSKA, 59-300 Lubin, ul. Kilińskiego 29a/8.

Nagrody wysłamy pocztą.

**Przedsiębiorstwa PGR
Pow. Legnica i PZKR Legnica**
PRZYJMĄ DO PRACY SEZONOWEJ
OD 20 LIPCA BR.

**KIEROWCÓW CIĄGNIKOWYCH
ORAZ INNYCH ROBOTNIKÓW
DO OBSŁUGI MASZYN**

Chętni winni się zgłaszać w przedsiębiorstwie PGR Ludwikowo z siedzibą w Legnicy, ul. Wojska Polskiego 5, przedsiębiorstwie PGR Kunice i przedsiębiorstwie PGR w Mikołajowicach oraz PZKR Legnica, ul. Wojska Polskiego 5 i we wszystkich MBM na terenie powiatu. Warunki płacy wg układu zbiorowego pracy w rolnictwie.

286-1c

K O M E N D A
27-01 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY
59-300 LUBIN, UL. MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ 60, TEL. 416-52.
PRACUJĄCEGO NA RZECZ DOLNOŚLĄSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO — GENERALNEGO WYKONAWCY ROBÓT POWIERZCHNIOWYCH LUBIŃSKIEGO ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO.

OGLASZA ZAPISY DO HUFCA
na rok szkolny 1973/74

KOLEGO!

BĘDĄC JUNAKIEM NASZEGO HUFCA MOŻESZ:



ukończyć Zasadniczą Szkołę Budowlaną w zawodach:
murarz-tylnikar-posadzkarz,
cieśla budowlany,
zbrojarz-betoniarz-spawacz,
monter konstrukcji stalowych,
uzyskując tytuł pracownika wykwalifikowanego,
odbyć zasadniczą służbę wojskową w systemie samoobrony.

JUNAK W CZASIE POBYTU W HUFCE OTRZYMUJE BEZPŁATNIE:

- mundur organizacyjny,
- ubranie robocze,
- zakwaterowanie w wydzielonym hotelu robotniczym.

Wynagrodzenie za prace w systemie akordowym.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- do podania o przyjęcie należy dołączyć:
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- 4 fotografie,
- zaświadczenie lekarskie o przydatności do pracy w budownictwie,
- WYMAGANIA:**
- dobry stan zdrowia,
- wiek od 18 do 25 lat.

Wszelkich informacji udzieli Komenda OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY 59-300 Lubin, ul. Marii Curie-Skłodowskiej 60, tel. 416-52 lub WOJEWÓDZKA KOMENDA OHP Wrocław, ul. Sudecka 97/95.

KOLEGO!

ZGŁOŚ SIĘ JAK NAJPRZEDZIEJ.

CZEKAMY NA CIEBIE

232-k

WROCŁAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH

zatrudni:

- ST. KSIĘGOWYCH do działu kosztów własnych i księgowości materiałowej
- INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW instalacji sanitarnych na stanowiska kierowników robót, majstrów i techników budowy
- INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW instalacji sanitarnych na stanowiska projektantów i kalkulatorów w dziale przygotowania produkcji i inwestycji
- TECHNIKÓW instalacji sanitarnych lub
- TECHNIKÓW mechaników na stanowiska technologów
- każdą ilość
- ABSOLWENTÓW wyższych i średnich szkół technicznych i ekonomicznych
- MONTERÓW izolacji termicznej
- MONTERÓW instalacji sanitarnych
- SPAWACZA z uprawnieniami gazowymi i elektrycznymi
- ŚLUSARZY-BLACHARZY
- POMOCNIKÓW MONTERÓW
- KOPACZY
- KIEROWCÓW z II kategorią prawa jazdy
- OPERATORÓW na sprzęt ciężki z uprawnieniami
- MONTERÓW kotłowych.

Praca w akordzie zwykłym i zryczałtowanym według nowych zasad wynagrodzenia obowiązujących od 1 maja 1973 r. Możliwość przyuczenia do zawodu na kursach wewnątrzzakładowych i inne świadczenia zgodnie z UZP w budownictwie.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Szkolenia Zawodowego Wrocław, ul. Swojczyńska 38, tel. 830-55 oraz kierownictwa grup robót: nr 1 w Lubinie - Rudna szyb główny, nr 5 w Wałbrzychu, ul. Graniczna 1, nr 6 w Bolesławcu, ul. Kościuszki 21a i nr 8 w Ząbkowicach Śl. Z-dy „FAEL”

275-k

RZECZKA zwie się Czarna. Wije się wśród pól i łąk chłopów z Czernicy, Przedmościa, Borku, Krzepowa, Nosocic, Widziszowa. Wpada do Odry pod Głogowem. Jest wąska, płytka i brudna. Niesie z sobą siano z łąk, gnojówkę, ścięgno z kanalizacji. Ale wody Czarnej pozbawione były dotąd substancji toksycznych. Na wędkę dał się złapać szczupak, lin, a nawet miętus. Tak było do soboty 30 czerwca. Od tego dnia nad Czarną nie ma co „moczyć kija”, ryba nie weźmie. Życie biologiczne w rzece co prawda nie zamarło, ale trzeba tygodni, może miesięcy, by coś chwyciło na przynętę.

W Nosocicach, koło drewnianego mostku, rzeczka Czarna tworzy niewielkie rozlewisko, w którym pluska się wiejska dziatwa. Pamiętnego 30 czerwca, mimo lejącego się z nieba żaru, nikt nie myślał o kąpielach. Waga dzieci skupiła się na ułożeniu pod mostkiem „tamie” z glazów, gdzie w pewnym momencie zaczęły zatrzymywać się ryby. Najpierw było ich kilka, potem coraz więcej i więcej. Jeszcze żyły, choć nadpływały w martwej pozie, brzuchami do góry. Po kilkudziesięciu minutach rzeczka Czarna wyglądała, jak srebrzysta wstęga. Ludzie zaczęli wydobywać na brzeg szczupaki, płocie, liny, węgorze, miętusy. Niektóre sztuki ważyły po kilka kilogramów. Dzieci w mig skoczyły po worki i wiaderka. Kilka godzin trwały te bezkrawne łowy... W wielu chałupach zaskwierzały wkrótce patelnie. Nad Nosocicami zawisło niebezpieczeństwo...

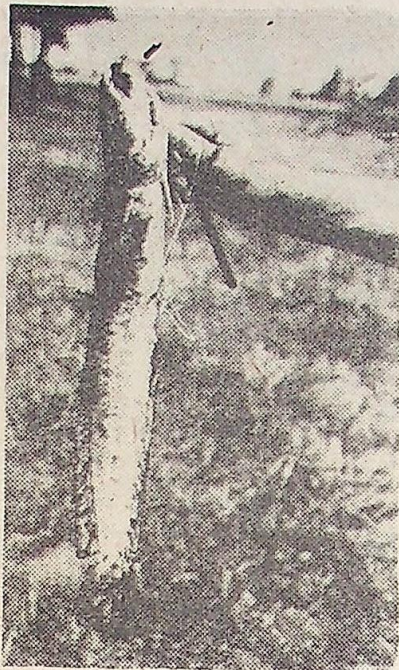
Ławica śniętych ryb pojawiła się przed południem wyżej Nosocic, w górnym biegu Czarnej. Zauważyli ją mieszkańcy tamtejszych wsi, ale żaden z nich nie pomyślał o tym, aby zawiadomić kogo trzeba. Dopiero po południu poszły w ruch ławy. Pierwsi ruszyli się wędkarze. Niestety, było już za późno. Powiatowy inspektor sanitarny skończył pracę i wyjechał po południu na weekend. Kierownik referatu Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa, kompetentnego w sprawach ochrony środowiska, na urlopie. Dopiero w niedzielę wieczorem o zatruciu Czarnej zdołano zawiadomić zastępcę przewodniczącego Prezydium PRN. Ale i on był bezradny.

W sobotę około godz. 19 wzdłuż rzeczki wyruszył patrol MO. Milicjanci starali się ustalić miejsce i źródło skażenia wody. Uprzedzali ludzi o ewentualnych skutkach spożycia śniętych ryb. Z różnym skutkiem...

Powiatowy inspektor sanitarny lek. med. Jacek Kondek mówi: — W niedzielę przedsięwzięliśmy wszelkie środki ostrożności. Szpital Powiatowy przygotowany był na przyjęcie pacjentów z przypadkami zatrucia. Mijają już dwa dni i nie mamy żadnego zgłoszenia. Przypuszczam, że skończyło się wszystko pomyślnie...

— A co dalej? Czy wiadomo już, kto i czym zatrul rzeczkę?

„Prawna strona tego zagadnienia należy do milicji, prokuratury i resortu ochrony środowiska. Myśmy i tak wyręczyli niektórych w ich kompetencjach. Między innymi za-



Taaaka ryba, czyli zatruty miętus z rzeczki Czarnej. Fot. Filipiak

TRUCICIELE

IGOR GOŚKO

bezpoczyliśmy śnięte ryby, aby umożliwić dokonanie analizy toksycznej. Teraz milicja powinna ustalić, kto dopuścił się tego przestępstwa. Mogę jedynie przypuszczać, że do Czarnej dostał się środek silnie trujący, przypuszczalnie wskutek plukania cysterny, zawierającej środki do zwalczania stonki. Ale — podkreślam — są to tylko przypuszczenia”.

W prasie krajowej często znajdujemy inseraty o kradzieży spirytusu metylowego, czy też innych, niebezpiecznych dla zdrowia i życia ludzkiego substancji chemicznych. Często też, czytujemy później nekrologi... Nosocicka historia, choć może nie była aż tak tragiczna, kryła w sobie poważne niebezpieczeństwo. Sytuacji nie wolno było bowiem lekceważyć. Śnięte ryby mogły przysporzyć ich „smakoszom” poważnych

perturbacji zdrowotnych. Ludzka zachłanność raz jeszcze wzięła górę nad zdrowym rozsądkiem. Tym razem nikomu nie się nie stało. Podobne ryzyko może jednak w przyszłości drogo kosztować...

Odrębna sprawa, to fakt zatrucia rzeczki. Świadkowie obliczają na „oko”, że zniszczono nie setki kilogramów, ale tony ryb i młodego narybku. Kto dopuścił się tego przestępstwa? — ustali niewątpliwie prokurator i milicja. Do rzeczki wpuszczono bowiem środki trujące nie tylko ryby. W wodzie znalazła się również trucizna, która zaskodzić może każdemu, kąpiącemu się człowiekowi.

CZARNA TRZYNASTKA

Orzeczenia kolegium

Kolegium do spraw Wykroczeń w Legnicy ukarało następujące osoby:

Obywatela BERNARDA GOŁASZEW-SKIEGO (s. Stanisława) z Legnicy za niezachowanie ostrożności podczas wymijania i uszkodzenie drugiego pojazdu. Wysokość grzywny 2000 zł.

Obywatela EUGENIUSZA STASZKOWA (s. Józefa) ze wsi Grzybiany. Kara w wysokości 2000 zł za jazdę rowem w stanie wskazującym na spożycie alkoholu i brak należytego wyposażenia pojazdu (m. in. dzwonka).

Obywateli STANISŁAWA STEGNER-SKIEGO (s. Jana) ze wsi Lipce, JERZEGO MLYNKA (s. Władysława) z Wądroża Wielkiego oraz WOJCIECHA BIEGAŁĘ (s. Franciszka) z Kunie. Wymienieni byli „bohaterami” pijackiej bójki w dniu 9 kwietnia br. w barze „Wiarus” w Wądrożu. Każdy z nich otrzymuje karę grzywny w wysokości 2000 zł.

Obywateli JÓZEFA ZAŁOBIŃSKIEGO (s. Stanisława) oraz MARIANA CIESIELSKIEGO (s. Franciszka) z Prochowic. 11 marca br. w Międzyzakładowym Domu Kultury w Prochowicach, będąc w stanie nietrzeźwym, wymienieni hałasowali i przeszkadzali w prowadzeniu zajęć. Pierwszemu z nich kolegium wymierzyło grzywnę w wysokości 1000 zł, a drugiemu 2200 złotych.

Obywateli KAZIMIERZA OLEKSIEJUKA (s. Michała) oraz Tadeusza Kopyja (s. Piotra) z Legnicy, którzy w restauracji „Piast” raczyli się przyniesionym przez siebie alkoholem. Wysokość grzywny dla każdego z wymienionych — 1250 złotych.

Obywatela EUGENIUSZA MEDYKA (s. Jana) ze Strzałkowie. Otrzymuje on grzywnę w wysokości 3000 zł (z zamianną na 60 dni aresztu) za wywołanie awantury w dniu 3 marca br. na zabawie w barze „Wrzes” w Ruł.

Obywatela ZBIGNIEWA FRANKIEWICZA (s. Tadeusza) z Rzeszotar. Grzywnę w wysokości 4.000 zł oraz zakaz prowadzenia pojazdu na półtora roku wymierzone za kierowanie przez wymienionego samochodem w stanie nietrzeźwym.

Obywatela TADEUSZA KOBUDZKIEGO (s. Aleksandra) z Rzeszotar. Za dokonanie kradzieży półtora kilograma mięsa w zakładzie pracy wymierzono mu karę 3.000 zł z zamianną na 60 dni aresztu.

Obywatela MIECZYSLAWA SWEDURA (s. Władysława) z Miłkowie. Przywłaszczył on sobie osiem gołębi pocztowych o wartości 450 zł. Grzywna w tym wypadku wynosi 1.700 złotych.

Obywatela HIERONIMA JERZYKIEWICZA (s. Jana, bez stałego miejsca zamieszkania). Odmówił on zapłaty za posiłek wartości 42,60 zł, który zamówił i spożył w restauracji „Dworcowa”. Wymieniony otrzymał karę 3 miesięcy aresztu zasadniczego.

Komunikat

W związku z licznymi zapytaniami telefonicznymi dotyczącymi okoliczności tajemniczej śmierci ob. Wiesława Piotra Dudzica (zam. Lubin, ul. Łokietka 4/1), którego zwłoki znaleziono w dniu 8 lipca w krzakach przed „Staromiejską” Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej w Lubinie komunikuje, iż wyżej wymieniony, jak wykazało badanie lekarskie, zmarł na zawał serca.

WIECZÓR Z SHERLOCKIEM

RÓWNIEŻ tego poranka obudził mnie głos drozda żartownisia. Wydawał on z siebie śmieszny dysonansowy ton. Prawdę powiedziawszy, ptak obudził najpierw Dicka, mnie zaś obudziły przekleństwa. Drozd żartowniś powtarzał uporczywie swoją wokalizę. Uzbrojony w procę Dick wymknął się tylnymi drzwiami. Wystarczyło jednak aby ptak zauważył jego czubek nosa, a już ulatniał się jak kamfora. I jak każdego poranka, głośno klnąc, wracał Dick do domu i przystępował do przyrządzania posiłku.

Zalowałem poniekąd, że podsunałem Dickowi pomysł z procą. A nuż widelec, będzie miał szczęście, chociaż jak dotychczas jedyny strzał jaki mu się udał przeleciał o metr od ptaka. Nie przypuszczałem, że drozdy żartownisie są tak spostrzegawcze. Ten nasz miał szczególnie upodobanie w przesiadywaniu na czubku masztu telefonicznego, stojącego tuż za naszym domem. Dodam, domem, w którym byłem więziony. Od świtu do zmierzchu wyśpiewywał on swoje dysonansowe trele, a robił to z natężeniem sił godnym lepszej sprawy.

Moja wiedza ornitologiczna była dość obszerna. Wiedziałem, że drozdy żartownisie nie śpiewają z radości życia lecz dlatego, aby przepędzić ze swojego terenu intruzów. Za takich oczywiście uważają wszystkie samce swojego gatunku.

Śpiew naszego ptaka, bo tak go chyba można było już nazwać, pozostawiał wiele do życzenia. W pierwszych dniach bolały mnie wprost uszy od tego dzikiego wrzasku. Jeśli dodam jeszcze, że posiadam niemalże absolutny słuch, zaś jako niewidomy jestem na dźwięki szczególnie uczulony, będziecie mieli wyobrażenie o tym, co znaczył dla mnie drozd żartowniś. Byłem po prostu skazany albo na niego albo na radio czy telewizję. Nie mieli tu przecież żadnej książki pisanej piśmem przeznaczonym dla niewidomych.

Czasami ucinalem sobie pogawędkę z moim dozorcą, Dickiem. Przyznaję, było to miłe urozmaicenie monotonicznych dni. Nigdy przedtem nie spotkałem prawdziwego nowojorskiego gangstera. A Dick był stu procentowym. Co do tego nie miałem wątpliwości.

Wszedł, postawił tacę ze śniadaniem na stoliku obok łóżka, otworzył kajdanki którymi byłem przytomowany do metalowego oparcia i usiadł obok mnie.

— Jak się pan dzisiaj czuje, Dick — spytałem.

— Mam piekielny ból głowy. Ten przeklęty ptak obudził mnie w środku nocy i za żadne skarby nie mogłem już zasnąć.

— Jak blisko podszedł pan dzisiaj do niego?

— Nie mogłem oddać ani jednego strzału. Jak tylko się pana pozbędzie wstanę o czwartej nad ranem, pojdę go w ciemnościach i poczekam aż się rozjaśni. Muszę zabić to diabelskie nasienie!

— Mam nadzieję, że niedługo będzie pan miał okazję do tego polowania. Co powiedział mój manager?

— Coś mi się wydaje, że ten idiota zupełnie nie kapuje o co tu chodzi. Radzę panu, Fernando, wyrzucić go na zbity pysk. Zasłania się jakimiś trudnościami w zdobyciu tej forsy.

— Sto tysięcy dolarów to kupa pieniędzy. Z pewnością nie mam tyle na swoim koncie bankowym. Całą gotówkę lokuję w nieruchomościach.

— Jedno jest pewne. Jeśli pański manager najdalej w ciągu dwóch dni nie wypłaci żądanej sumy, Eddy załatwi sprawę definitywnie...

Dick powiedział to tak spokojnie, że nie czułem żadnego zagrożenia. Mimo to byłem przekonany, że nie jest on skory do żartów. On i Eddy stanowili parę gangsterów, dla których jedno życie mniej niewiele znaczy. To byli zawodowcy.

Zaczęło się na międzynarodowym lotnisku w Los Angeles. Przyleciałem właśnie z Montrealu. W poczekalni czekał na mnie Dick twierdząc, że manager polecił mu zaopiekować się mną. Zrobił to tak skrupulatnie, że natychmiast kiedy zawiózł mnie do tego domu przykuł do łóżka. Wyobrażałem sobie co się musi dziać w biurze mojego managera. Przecież już trzeci wieczór moich gościnnych występów. Wyobrażałem sobie telegramy odwołane z powodu porwania. Dzisiaj miałem śpiewać i grać na gitarze w greckim teatrze.

Dick przerwał moje rozmyślenia: „Wie pan, to wprost nie do wiary, że pan nie widzi. Kiedy pan je, ma się wrażenie jakby pan widział co jest w talerzu”.

— Potrafię odróżnić zapachy, Dick. Jako niewidomy muszę się dosyć szybko przystosowywać. Gdyby pan był dostatecznie długo w tym domu, kto wie może kiedyś polubiłby pan na przykład śpiew tego ptaka...

— Nigdy! Albo ten ptak by wreszcie zdechł albo ja bym zwariował. Chyba żeby go dopadł! — zawarczał Dick. Zabrał zastawę i starannie zamknął za sobą drzwi.

Uczucie bezbronności nie jest właściwie niewidomemu obce. Położyłem się wygodnie na łóżku słuchając codziennego koncertu drozda żartownisia. „Guzman, porwaliśmy pana dla okupu. Manager będzie łaskaw wypłacić sto tysięcy dolarów w drobnych banknotach. Gdyby były w tej sprawie jakieś opory zlikwidujemy tu pana na miejscu i pogrzebiemy w podwórku”. Przyznaję, że nie owijali sprawy w bawelnę. Najwidoczniej nie po raz pierwszy porwali kogoś dla okupu. Wydany byłem na ich łaskę, której naturalnie nie mogłem się spodziewać gdyby mój manager nie wypłacił im żądanej sumy. Eddy był najwidoczniej szefem. On tu rozkazywał. Musiałem przestać myśleć o tym co stanie się ze mną, jeśli rzeczywiście nie uda się zgromadzić tych pieniędzy. Wsluchiwałem się więc w start samolotów. Wyobrażałem sobie, że te stalowe ptaki pełne są wesółch urlopowiczów, którzy gdzieś się wybierają w odległe strony.

USŁYSZAŁEM odgłos samochodu. To Eddy wjeżdżał do garażu swoim wozem. „Plymouth Duster”, pomyślałem. Od różniałem ponad trzydzieści typów samochodów po ich

charakterystycznej pracy silnika. Przez kilka minut Eddy i Dick rozmawiali ze sobą w sąsiednim pomieszczeniu. Odczułem lęk. Czy to właśnie nastąpi teraz? A może wypuszczą mnie na wolność? Słyszałem przekręcanie klucza w zamku i powolne otwarcie drzwi. Moje nerwy napięte były do ostatnich granic.

— Dzień dobry Eddy — przywitałem się z przybyłym, usiłując to zrobić z uśmiechem. — Mam nadzieję, że przynosi mi pan dobre wieści. Czy wystarał się o pieniądze?

Musiałem całą wieczność czekać na odpowiedź. Eddy wyraźnie ze mną igrał.

— Zgadnij Guzman, co zrobił twój manager?

— Wręczył panu żądane pieniądze! — odetchnąłem z ulgą.

— Skąd pan wie? — Eddy był najwyraźniej zły. Zepsułem mu całą zabawę.

— Miał pan zbyt zadowolony głos. Rozumując logicznie, wszystko musiało się odbyć zgodnie z planem. Zgadza się? A poza tym na pewno nie rozmawiałby pan ze mną gdybym miał za chwilę zniknąć z tego podwórka.

— Jak na niewidomego kapuje pan bardzo dużo — wyznał Eddy — może pan podziękować Dickowi za to, że wyjdzie pan stąd żywy. Gdy-

Doszedł mnie także gwar ludzkich głosów. Nagle zagadnął mnie ktoś: „Czy nie jest pan tym znanym piosenkarzem? Fernando Guzman, prawda?”.

— Tak, to właśnie ja — odpowiedziałem szczęśliwy.

Po godzinie siedziałem w komendzie głównej policji Los Angeles. Wypytywali mnie dwaj urzędnicy FBI oraz przedstawiciel lokalnej policji. Miałem wiele do powiedzenia.

Dick i Eddy pochodzili prawdopodobnie ze wschodu, z Nowego Jorku. Dick miał około 1,75 metra wzrostu i około 80 kilogramów wagi. Eddy był wyższy i szczuplejszy. Ich chód zdradził mi ich wagę. Wzrost rozpoznałem, kiedy staliśmy w trójkę przed wejściem do samochodu. Eddy prowadził zdezelowanego plymouth duster. Opowiedziałem także o starcie samolotów z pobliskiego lotniska i o wojnie jaką prowadził Dick z drozdem żartowniś.

Jeden z policjantów opuścił pokój i wrócił dopiero po dwudziestu minutach.

— Panie Guzman, zwrócił się do mnie, zechce pan wstać. Proszę sobie wyobrazić, że znajduje się pan znowu w tym pokoju, w którym był pan więziony. Teraz startuje samolot. Z której strony? Z prawej na lewo lub odwrotnie?

DZIECINNE pyta nie. — Samoloty zawsze startują z lewej na prawo.

— Musiało to więc być w pobliżu Westchester — wykrzyknął z uznaniem policjant.

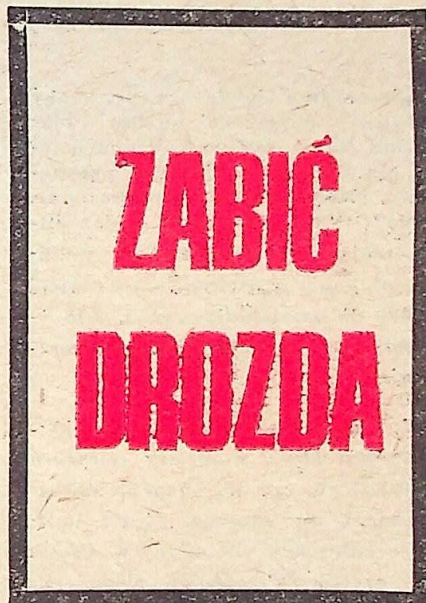
— W promieniu do dwóch mil możemy zlokalizować ten dom. Wybierzmy się tam dopóki jest widno.

Pojechaliśmy do Westchester położonego na północ od lotniska. Policjanci zatrzymali samochód i opuścili okna.

— A teraz czeka pana najcięższe zadanie. Zasięgnęliśmy rady u ornitologa z południowo-kalifornijskiego uniwersytetu. Twierdzi on, że drozdy żartownisie wydają z siebie bardzo indywidualne głosy, a ponadto przebywają cały rok w jednym i tym samym rejonie. Czy mógłby pan rozpoznać głos tego drozda, który tak drażnił jednego z tych gangsterów?

Jechaliśmy wolno zatrzymując się co chwilę i nasłuchując głosu drozdów. Za siedemnastym razem byłem pewny — to był on! Ten sam charakterystyczny dysonans! Zaraz potem swoje krakanie i wrzask. Tak, to był ów drozd żartowniś, który nie dawał spokoju Dickowi.

Przez radiotelefon połączono się z komendą. Po kilkunastu minutach cały rejon przeszukiwali agenci FBI. Dom po domu. Złapali Dicka przyczajonego w zaroślach koło podwórka. Uzbrojony był w procę, polował na drozda. Podał się bez oporu, błagając jedynie aby pozwolono mu użyć karabinu. Chciał zestrzelić zmore, która siedziała na czubku masztu telefonicznego. Agenci odmówili. Prośba wydała im się wręcz absurdalna. Eddy złapany został kilka godzin później. Muszę przyznać, że mój opis obu gangsterów zgadzał się co do joty.



by o mnie chodziło załatwiłbym pana raz dwa. Niczego, byś już nie wyśpiewał, ani na estradzie, ani w ogóle...

Co on by mógł o nas wyśpiewać — wtrącił się do rozmowy Dick, otwierając jednocześnie kajdanki. — Przecież nawet nie może nas opisać, jak wyglądamy i w ogóle...

Wyprowadzili mnie z domu, usadowili w wozie.

— A teraz niech pan uważnie słucha, jeśli panu życie mile. Pojedziemy gdzieś nad morze i na pustkowi, oczywiście z dala od ludzi, puścimy pana wolno, Guzman.

Dotrzymali słowa. Tak, to prawda, zawdzięczam to Dickowi, że mogłem teraz wsluchiwać się w szum morza i pisk mew. Znowu usłyszałem wycie silników startującego odrzutowca pasażerskiego. Szedłem powoli przed siebie. Po pewnym czasie poczułem zapach smażonych kielbasek.





20-26. VII.

PIĄTEK

9.50 „Złodziej w hotelu” — film fab. prod. USA. 16.30 Dziennik TV. 16.40 Nie tylko dla pań. 17.05 „Cuprum — miedź” — film dok. 17.40 Rozmaitości. 18.00 Złot Młodych Przedowników Nauki i Pracy — Kraków 73. 19.30 Dziennik TV. 20.15 Spotkanie z Iga Cembrzyńską. 20.50 Panorama. 21.30 Teatr Telewizji — Stanisław Lem. — Czy pan istnieje mr Jones? 21.55 Dziennik TV. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.40 Program rozrywkowy.

Program II

16.55 Kronika Warmii i Mazur. 17.25 Wojskowy Film Dokumentalny. 17.55 Magazyn wędkarski. 18.25 W Roku Nauki Polskiej. 19.30 Dziennik TV. 20.15 Warmia i Mazury. 20.55 Studio Jazzowe Polskiego Radia. 21.25 24 godziny. 21.35 „Rzeczpospolita babska” — film fab. prod. polskiej.

SOBOTA

10.00 „Rzeczpospolita babska” — film fab. prod. polskiej. 14.25 Na opolskiej ziemi. 14.50 Polonia na świecie. 15.20 Spotkanie z przyrodą. 15.55 Polski Film Dokumentalny. 16.30 Dziennik TV. 16.45 Wycieczka kolarska dookoła Polski. 17.30 Refleksje. 18.30 Godzina Orfeusza. 19.30 Monitor. 20.15 Uroczysty koncert z okazji Święta Odrodzenia Polski. 21.30 Dziennik TV. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.20 Teatr Rozrywki — Michał Balcucki „Grube Ryby”.

Program II

Program przygotowany przez TV Wrocław
16.10 Święto Kwiatów — reportaż. 16.30 Estrada Literacka — „Nie jesteś sam” — wiersze poetów wrocławskich. 17.05 Ludzie nauki — doc. dr Jan Wyżyskowski. 17.35 Kowalski powinien odpocząć — reportaż filmowy ze Słęży. 18.00 Wizyty (reportaż z Fabryki Dywanów). 18.25 Zespół Pieśni i Tańca „Wrocław”. 18.45 Powiedzieć w milczeniu. — rep. filmowy o Wrocławskim Teatrze Pantomimy. 19.30 Monitor. 20.15 „Jarzębina czerwona” — film fab. prod. polskiej. 22.20 Migawki z życia miasta. 22.25 Kolekcja — reportaż z Muzeum Narodowego we Wrocławiu. 22.55 24 godziny. 23.05 Tam właśnie byłem (Spotkanie z Waldemarem Kotowiczem).

NIEDZIELA

9.10 Gra Reprezentacyjna Orkiestra Wojska Polskiego. 9.55 Złot Młodych Przedowników Nauki i Pracy. 12.00 Uroczysta zmiana warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie. 12.30 Dziennik TV. 12.45 Promenada 73 — Niedzielny koncert z Lublina. 13.50 Z cyklu: Pokochać wiatr. 14.20 Dla dzieci: Czesław Janczarski i Tadeusz Kubiak „Ptaki mówią po polsku”. 14.45 Losowa Totolotka. 15.00 Z cyklu: Piórkiem węglem. 15.30 Spotkanie z Homo Homini. 16.30 Złot Młodych Przedowników Nauki i Pracy. 17.15 Z cyklu: Poezja Polska. Julian Tuwim „Zieleń”. 17.30 Telewizyjny Teatr Muzyki „Z bukietem kwiatów”. 18.30 Forum — program publ. 19.30 Dziennik TV. 20.15 Zjazd absolwentów — czyli: Uśmiech i piosenka polska. 21.05 PKF. 21.15 Magazyn sportowy. 21.45 „Profesor na drodze” — film fab. prod. polskiej.

Program II

16.50 „Dwa pokolenia” — film dokumentalny. 17.00 Galeria 33 milionów. 17.25 Sztuka i praca. 17.55 W blasku hutniczych pieców — reportaż z Huty Warszawskiej. 18.25 Nauka w służbie morza. 19.00 Międzynarodowe Festiwale Młodzieży. 19.30 Dziennik TV. 20.15 „Gdzie jest

general” — film fab. prod. polskiej. 21.45 Nasza rzecz jest: tańce i piosenki.

PONIEDZIAŁEK

16.30 Dziennik TV. 16.40 Echo stadionu. 17.10 Rozmaitości. 17.40 Recital Danuty Paziukówny. 18.00 Sirena. 18.30 Przemówienie ambasadora Arabskiej Republiki Egiptu z okazji święta narodowego. 19.00 Kronika Spartakiady Młodzieży. 19.30 Dziennik TV. 20.15 Letni Przegląd Teatru TV — Leon Kruczkowski — „Niemcy”. 21.55 Sezam — magazyn rynku wewnętrznego. 22.25 Dziennik TV. 22.40 Spotkanie z Haliną Słoniowską.

Program II

18.05 „Fidel Castro wśród żołnierzy” — film dok. prod. polskiej. 18.20 Frontem do nieprzyjaciela — film dokument. 18.50 Balet kubański — rep. filmowy. 19.30 Dziennik TV. 20.15 Przemówienie ambasadora Republiki Kuby. 20.25 Kuba dzisiaj — komentarz A. Żeromskiego. 20.35 „Wspomnienia” — film fab. prod. kubańskiej. 22.10 Karnawał kubański — program rozrywkowy.

WTOREK

10.00 „Profesor na drodze” — film fab. prod. TVP. 16.30 Dziennik TV. 16.40 Z cyklu: Artyści, których podziwiamy — Maria Foltyn — śpiew. 18.00 Teleferie. 19.30 Dziennik TV. 20.15 Filmoteka Arcydziel — „Tam, gdzie rosną poziomki” — film fab. prod. szwedzkiej. 21.50 Wieczory nowosądeckie — reportaż. 22.20 Dziennik TV i wiadomości sportowe. 22.45 Studio przebojów — program rozrywkowy TV NRD.

Program II

17.30 Za Odrą, za Łabą — pr. public. 18.00 Jarmark telewizyjny — progr. rozrywkowy TV CSRS. 18.45 Jacyś tam dla milionów — program publ. 19.30 Dziennik TV. 20.15 Słynny znak z słynnej wyspy Mauritius (TV Atlas Świata). 20.35 Ballada o szkole — reportaż. 20.50 „Groch z kapustą” wg Juliana Tuwima. 21.40 24 godziny. 21.50 Spotkanie z medycyną.

ŚRODA

10.00 Filmoteka Arcydziel — „Tam, gdzie rosną poziomki” film fab. prod. szwedzkiej. 16.30 Dziennik TV. 16.40 „Dworska szkoła jazdy” — film dokument. prod. austriackiej. 18.10 Magazyn ITP. 17.30 Spacerkiem po kinach. 18.20 Orbita — magazyn nauki i techniki. 19.30 Dziennik TV. 20.15 „Bumbarasz” — film fab. prod. radz. cz. II. 21.20 Świat i Polska. 22.00 „Słownik” — opera komiczna w I akcie. 22.50 Dziennik TV i wiadomości sportowe.

Program II

17.15 Nasze recenzje. 17.30 Poradnik działkowicza. 17.45 „Falastki” (O czym się filozofom nie śniło). 18.05 Program pop.-naukowy. 18.45 Świat w kamerze naszych reporterów. 19.30 Dziennik TV. 20.15 Teatr TV: Noel Coward: „Seans”. 21.45 24 godziny. 21.55 „Z bliska i z daleka” 22.20 „Mądry ptak” — film baletowy prod. TV CSRS.

CZWARTEK

10.00 „Bumbarasz” — film fab. prod. radz. 16.30 Dziennik TV. 16.40 „Kolumna Trajana” — film dokument. prod. rum. 17.00 Nowiny Muzycznej Oficyny. 18.00 Telewizja Młodych — Studio Festiwa’owe. 18.35 Kwadrans akademicki. 19.00 Kronika Spartakiady Młodzieży. 19.30 Dziennik TV. 20.15 Alfred Hitchcock przedstawia: „Dziewczyna w dżinsach” film prod. USA. 21.05 Bez tegi. 21.45 PKF. 21.55 Ekspres nr 31. 22.25 Dziennik i wiad. sportowe.

Program II

17.10 Polski Film Dokumentalny. 17.55 Czy tylko miejsce na lato. 18.20 Jak powstaje mapa. 18.50 Zdobnictwo broni. 19.30 Dziennik TV. 20.15 Film Muzyczny TVP — Trzy plus jeden. 20.40 Zanim wjdą na morze — program public. 21.10 24 godziny. 21.20 „Czeremcha — miłość i kindżał” — film fab. prod. radzieckiej.

TVP zastrzega sobie możliwość zmian w programie.



20-26. VII.

Wierzmy, że Czytelnicy przyjmą ten horoskop z przyzwyczajeniem oka, a losów swoich nie powierzą gwiazdom.

BARAN 21.III.—20.IV.

Najbliższe dni nie przyniosą żadnych nadzwyczajnych wydarzeń. Przekonają cię jednak, że i w codziennych problemach można wykazać się inicjatywą i mieć powody do satysfakcji.

BYK 21.IV.—21.V.

Dużo energii będą wymagać prace żmudne i na pozór mało ciekawe. Jeżeli wytrwasz do końca, to nie będziesz żałować wyrzeczeń. W drugiej połowie tygodnia przyjemna wiadomość.

BLIŹNIĘTA 22.V.—21.VI.

W sprawach zawodowych dość dużo pracy nie cierpiącej zwłoki. Nie należy jednak przy tym zaniedbywać spraw prywatnych. Uważaj — atrakcyjne spotkanie z miłą osobą może stać się powodem dużych zaniedbań.

RAK 22.VI.—22.VII.

Znajdziesz się w sytuacji „przymusowej”. Okazując z tego powodu niezadowolone popuszczonej humor nie tylko sobie, ale i innym. Staraj się więc unikać ostentacji.

LEW 23.VII.—22.VIII.

Sprawdzą się twoje przypuszczenia. Nie zmieniaj jednak z tego powodu wszystkich wakacyjnych planów. Kłopoty będą tylko przejściowe i

bardzo szybko będziesz miał okazję do nieoczekiwanej radości.

PANNA 23.VIII.—22.IX.

Ważna sprawa czeka na to, abyś się nią wreszcie zajął. Przecież ci na niej zależy. Nie odkładaj jej już dłużej. W okresie wakacyjnym postaraj się poświęcić swoją nie najsilniejszą wolę.

WAGA 23.IX.—23.X.

W twoich planach znaczną rolę odgrywają sprawy finansowe. Czy nie jest to rola pierwszoplanowa? Zwróć uwagę na inne sprawy, które umykają twojej uwadze. Nie zaniedbuj ich.

SKORPION 24.X.—22.XI.

Wiadomości, które otrzymasz w najbliższym czasie powinny cię ucieszyć i uspokoić. Nie spodziewane spotkanie może stać się okazją do odnowienia dawnej, miłej znajomości.

STRZELEC 23.XI.—21.XII.

W najbliższych dniach wiele razy odczujesz ciężar pokładanego w tobie zaufania. Byłoby bardzo niedobrze, gdybyś tego ciężaru nie uniósł i zawiodł najbliższych. Postaraj się o więcej rzetelności. W sprawach sercowych — mniej pewności siebie.

KOZIOROŻEC 22.XII.—20.I.

Nie ulegaj presji otoczenia, bo zupełnie stracisz głowę. Najważniejsze będzie spokojne zastanowienie się nad wszystkim i rozsądne działanie. Duże oparcie znajdziesz wśród przyjaciół.

WODNIK 21.I.—20.II.

Niech cię nie przeraża niepewność, która jeszcze trochę potrwa. Sprawa warta jest tego, aby czekać. W najbliższym czasie czeka cię bardzo miłe spotkanie.

RYBY 21.II.—20.III.

Czy nie za bardzo polegasz na swojej wyobraźni? Wmówić sobie można wiele, ale czy jest to potrzebne? Stąd te rozczarowania. Przestań żyć urojeniami. Zmiana usposobienia spowoduje lepsze samopoczucie.

SMACZNEGO

FOOL MUDAMMAS
(zielona fasolka po egipsku)

1,2 kg zielonej fasolki szparagowej umyć, osączyć i obrać z włókien, zalać lekko osolonym wrzątkiem i gotować bez przykrycia na dużym ogniu przez 10 minut. Po tym czasie wodę odlać, fasolkę dokładnie osączyć.

Pół filiżanki oleju sałatkowego lub (lepiej) oliwy, podgrzać silnie w żeliwnym rondlu, dodać fasolkę i uciszyć ją, aż będzie miękka, na małym ogniu. Osolić, dodać sok wyciśnięty z 1 cytryny, 2 drobno posiekane ząbki czosnku, drobno posiekana nać pietruszki (2 łyżki), 2 małe cebule pokrojone na cienkie talarki. Całość dokładnie wymieszać i zupełnie ostudzić. Przed podaniem można ustawić na 15 minut na parter lodówki. Podawać do smażonego mięsa i pieczeni.

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAM rożen w autobusie marki „san”, dostosowany do konsumpcji potraw wewnątrz i na zewnątrz (bar-wóz), oraz piecyk i naboje do rurki woskowych. Wiadomość w rożnie, Legnica przy ul. Wrocławskiej obok „Bajki” w godz. 9—19, z wyjątkiem niedziel i poniedziałków. 23363g

ZGUBIONO książkę spawacza nr 2023 wydaną przez Spółdzielnię Pracy „Oświata” we Wrocławiu na nazwisko Jerzy Marciszonek, Legnica, Głogowska 43/8. 23364g

UNIEWAŻNIA się zgubioną pieczęć o treści: WPTHW Legnica, kierowca handlowy nr 22. 024280g

Koleżance RÓŻY MAZELISZ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

M Ę Ż A

składają:

KOŁEDZY z „KONKRETÓW” i SDP

288-b

PROponujemy

ŚWIĘTO ODRODZENIA POLSKI. W przeddzień święta telewizja transmitować będzie uroczysty koncert dla uczczenia 29 rocznicy powstania PKWN. 22 lipca natomiast obejrzymy uroczystą zmianę warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

FILMOTEKA ARCYDZIEL przedstawi dzieło „Tam gdzie rosną poziomki” wybitnego szwedzkiego reżysera Ingmara Bergmana. „Siódma pieczęć”, „Milczenie”, „Persona” to filmy o wybitnych wartościach intelektualnych. Wiele miejsca w swej twórczości poświęca Bergman problemowi samotności człowieka w otaczającym go świecie.

Film „Tam gdzie rosną poziomki” zbudowany jest na motywach powrotu człowieka we własną przeszłość. Bergman przedstawia niemożność pogodzenia przeszłości z teraźniejszością, co próbuje uczynić bohater filmu, niedołężny Izaak Borg, stojący u progu śmierci. W jednej z głównych ról wybitna aktorka szwedzka Bibi Andersson.

WROCŁAWSKIM DNIEM w telewizji będzie sobota (pr. II). Oprócz migawek filmowych z pięknego Wrocławia, reportaży z tradycyjnego święta kwiatów, z Muzeum Narodowego, z Wrocławskiego Teatru Pantomimy, spotkamy się z ciekawymi ludźmi. „Tam właśnie byłem” to audycja z udziałem Waldemara Kotowicza. Na motywach jego książki „Frontowe drogi” powstał film „Jarzębina czerwona” (który obejrzymy przed spotkaniem z pisarzem) poświęcony uczestnikom bitwy o Kołobrzeg.

Tym razem cykl „Ludzie nauki” poświęcony będzie znakomitemu geologowi doc. dr. Janowi Wyżyskowskiemu, którego odkrycie miedzi na Dolnym Śląsku wstrząsnęło Polską i światem.

Estrada Literacka natomiast przedstawi wiersze wrocławskich poetów, Urszuli Koziół, Tymoteusza Karpowicza, Kazimierza Koszutskiego, Tadeusza Różewicza.

Smakosz

Brytyjski instytut badawczy rolnictwa i rybołówstwa otrzymał specjalne zlecenie od samego premiera Heatha. Jak wiadomo z kręgów dobrze poinformowanych, premier jest wielkim smakoszem. Nic więc dziwnego, że poprosił pracowników naukowych instytutu o ekspertyzę, jakich warunków życia potrzebują ostrygi, aby były ... szczęśliwe. Jak twierdzi bowiem mister Heath: „Szczęśliwe ostrygi osiągają odpowiednie rozmiary, są bardzo smaczne i soczyste”. Jak widać nie tylko smakosz, ale i znawca.



Czarownica na plaży

Anisette, 25-letnia piosenkarka duńskiego zespołu „Savage Rose” wzbudziła sensację na oczyszczonej plaży Przystojna czarownica uprawia tę specyficzną formę relaksu przed dłuższą podróżą artystyczną po Europie. Jeśli dodamy, że Anisette posiada imponujący głos, powodzenie występów wydaje się być zapewnione.

Partacze

Właścicielka warsztatu naprawy sprzętu elektrycznego w Chicago wywiesiła w oknie wystawowym następujące ogłoszenie: „Gospodynie domowe mogą oddać tu sprzęt elektryczny do reperacji, który uprzednio naprawiony został przez ich małżonków”.

„Czarna Wenus”

Tak nazywano w latach dwudziestych 67-letnią dzisiaj Josephine Baker. Obchodziła ona niedawno w Nowym Jorku swoje urodziny oraz jubileusz pięćdziesięciolecia pracy zawodowej. „Czarna Wenus” zyskała światową sławę jako tancerka i piosenkarka, a także powszechną sympatię swoją charytatywną działalnością. Adoptowała ona mianowicie dwanaścioro dzieci różnych narodowości.

Ty zapomnisz o letniej przygodzie?...

Srebrny skarb

Osiem tysięcy srebrnych monet z ósmego i dziewiątego wieku wykopali dwaj uczniowie w pobliżu Połocka (ZSRR). Jest to największy skarb numizmatyczny, jaki kiedykolwiek znaleziono na terenie Kraju Rad. Monety pochodzą z mennic w Bagdadzie, Samarkandzie i Bucharze.

Spadek akcji...

Doktor Abraham Weinberg, znany psychiatra nowojorski, zakończył wieloletnie badania nad życiem seksualnym gwałtowników. „Nie nadają się oni do normalnego współżycia małżeńskiego. Należałoby to również uwzględnić przy procesach rozwodowych” — oświadczył autorytatywnie dr Weinberg.

Motorówką do szkoły

Siedmioletni Martin Jenkins jest jedynym dzieckiem w wieku szkolnym, mieszkającym na brytyjskiej wyspie Bryher. Codziennie, aby udać się do szkoły, odbywa przejażdżkę po morzu na sąsiednią wyspę. Szkoła w Bryher zamknęła swoje podwoje, gdyż stała się nierentowna. Nic dziwnego.



Kobieta z Marsa? Nie. Krecja z... polistyrenu.

KRZYŻÓWKA

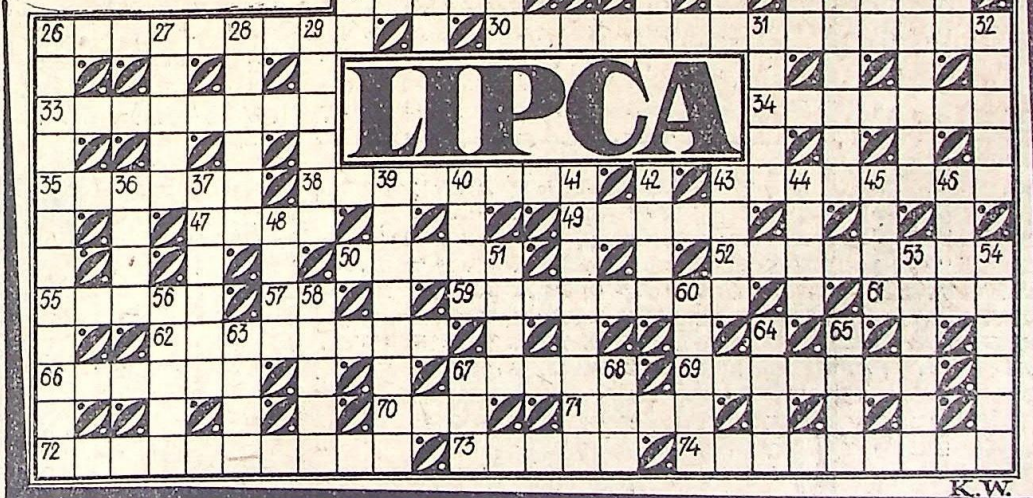
POZIOMO: 1 — pospolity gryz; 2 — rodzaj myszowatych; 3 — opieka; 4 — narzędzie ogrodnicze; 5 — statek rybacki; 6 — zaleta, cecha dodatnia; 7 — filmowy kochanek; 8 — największa sekta Szytów utworzona w XIX w.; 9 — ruch okrężny; 10 — mityczna rzeka zapomnienia; 11 — miejsce ogłoszenia Manifestu PKWN; 12 — futrzany szal; 13 — jezioro na Nizinie Nadkaspiskiej; 14 — grzanka; 15 — przyniesienie przez psa zadanego przedmiotu; 16 — nadbudowa okrętu podwodnego; 17 — w dawnej Polsce urzędnik sprawujący władzę nad grodem i okręgiem grodowym; 18 — odbiórnik radiowy z anteną kierunkową; 19 — rodzaj tkaniny z wełny czesankowej; 20 — najjaśniejsza gwiazda w gwiazdozbie Psia Małego; 21 — obozy jenieckie dla oficerów; 22 — najgorętszy okres lata; 23 — salwy karabinowe; 24 — zrzeszenie międzynarodowego transportu lotniczego; 25 — odznaka narodowa Polaków w Niemczech międzywojennych; 26 — przysłowiowa buduje; 27 — około 1600 roku przed naszą erą założyciel państwa hetyckiego; 28 — znak firmowy zup. błyskawicznych; 29

— oznaczenie motorowca; 30 — mineral, pospolity składnik skorup i szkieletów organizmów żywych; 31 — atol na zachód od Hawajów; 32 — matka Aleksandra Wielkiego; 33 — fragment eposu opiewający bohaterstwo; 34 — stolica kantonu Nidwalden (Szwajcaria); 35 — obieranie króla; 36 — miasto w pld.-zach. Nigerii; 37 — syn Dedala; 38 — dawna polska nazwa Tatarów; 39 — najstarszy okres mezozoiku; 40 — stolica królestwa Syjamu w latach 1350—1767, port w delcie Menamu.

PIONOWO: 1 — maristan, szpital w architekturze muzułmańskiej; 2 — słynne dzieło Boccaccia; 3 — rodzaj areometru do pomiaru gęstości mleka; 4 — miasto na Sycylii, gdzie znajdowała się świątynia zgody; 5 — pozostałość po destylacji żywicy z drzew iglastych; 6 — urządzenie do nawijania kabli na bębny; 7 — środek do usuwania włosów; 8 — poważanie, szacunek; 9 — niemodny już taniec; 10 — błonkownia z rodziny niesnujkowatych; 11 — narty; 12 — znane kąpielisko nad Adriatykiem (Wenecja Euganejska); 13 — rodzaj mapy

przedstawiającej charakterystyki liczbowe wybranych zjawisk za pomocą wykresów; 14 — kłótnia, zatarg; 15 — kraina historyczna w śr. Grecji nad Morzem Jońskim; 16 — ozdobna ścianka wieńcząca budynek, zastępująca dach; 17 — szkic terenu; 18 — ptak drapieżny; 19 — wulkan z pld. Islandii (818 m.); 20 — płatny partner do tańca w nocnych lokalach rozrywkowych; 21 — na płycie lub taśmie magnetofonowej; 22 — odcinek utworu muzycznego dodany jako zakończenie; 23 — region z Saragossą; 24 — raj; 25 — westernowy rewolwer; 26 — w mitologii babilońskiej — bóg pisaży, wynalazca pisma i tabliczki glinianej; 27 — włókno nerwowe; 28 — sługa cerkiewny; 29 — radziecki fizyk (1895—1971), laureat Nagrody Nobla w 1958 r.; 30 — hodowca bydła w Mongolii; 31 — rodzaj kary; 32 — rzymski poeta, filozof i rektor (ok. 3 r. p.n.e. — 65 r. n.e.) autor tragedii „Edyp”; 33 — szczyt w pasie reglowym wschodniej części Tatr Zachodnich (1206 m.); 34 — rajd kajakowy; 35 — prawy dopływ Łaby; 36 — jak poprzednio (z łaciny); 37 — azjatycki krewniak krowy; 38 — przyprawa kuchenna; 39 — zabójca Ozyrysa; 40 — szkolny klub sportowy. Termin nadsyłania rozwiązań krzyżówki miła 29 lipca br.

22



K.W.